

DZIENNIK NARODOWY



NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno,

o ile używać będziesz ziół moczoopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrujących organizm. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apteczne.

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

Szepty i narady

Żeloci pchają do kontrofensywy

P. premier Składkowski dał wczoraj lekcję przykładowej punktualności panom senatorom.

W minione dni posiedzenia budżetowe Senatu zaczynały się o 10 rano, p. marszałek Miedziński respektował widocznie przyzwyczajenia „starszych” panów, dla których wcześniejsze godziny dnia oznaczają mogą poprostu... świtanie. Ale wczoraj była sobota, na porządku dziennym znajdował się jeden z najważniejszych budżetów resortowych, a mianowicie budżet M.S. Wewn., więc p. marszałek przesunął początek posiedzenia o całą godzinę wcześniej, na 9 rano.

Już na kilka minut przed 9-tą

przybył na Wiejską premier Składkowski, ażeby w charakterze ministra Spraw Wewnętrznych uczestniczyć w posiedzeniu. Korytarze gmachu sejmowego drzemały jeszcze w ten dzień marcowej szarugi. Z wybieciem go dziny 9-ej wszedł p. premier do sali obrad, na której obecnych było zaledwie... ośmiu senatorów. Zresztą Izba Senacka miała w sobie jeszcze coś ze świtu i ziewała pustką.

Pokreślił się po Izbie p. premier, zachełkał trochę, wyszedł do kuluarów. Mijały minuty. Pośpiesznie zaczęli nadciągać z miasta senatorowie, jedni taksówkami, drudzy prywatnymi limuzynami,

a trzeci na własnych nogach, jakby dla przypomnienia sobie i innym, że Stwórca dał ludziom nogi do chodzenia. Izba zaczęła się zapełniać.

Upłynął przysłowiowy „kwadrans akademicki”, minęło minut conajmniej 20, gdy wreszcie rozległy się dzwonki, a z fotela marszałkowskiego padły słowa:

— Otwieram posiedzenie Senatu.

P. premier Składkowski zajął miejsce na ławie rządowej w asyście wiceministrów Korsaka i Nakonecznikow - Klukowskiego. W głębi, między filarami, gromada urzędników.

W nastroju ospalym i sennym potoczyły się obrady.

Ten dzień senacki był naogół pusty. Potykano się o wielorybą teatralną w Warszawie, poeta sen. Miłaszewski i tymczasowy prezydent stolicy, sen. Staryński skrzyżowali tu szpady i żądła wymowy, ks. sen. Machay usiłował przemawiać na ogólne tematy polityczne, najbardziej interesujące kraj, ale tym razem przemówienie ks. senatora jakoś nie wyszło, nie udało się, zawiodło oczekiwanie.

W dyskusji górowały kwestje narodowościowe: niemiecka, ukraińska, żydowska. Niektóre przemówienia były ostre. Zwróciło uwagę przemówienie sen. Macieja Bundzylaka, chłopca z województwa lwowskiego, któremu „dziewiczej” mowy winszowali głównie niezależni senatorowie katolicy.

Kuluary parlamentarne nie miały wczoraj tego gwaru, co za zwyczaj, posłowie rozjechali się do domów, świąteczny nastrój nadejmącej niedzieli unosił się w gmachu na Wiejskiej.

Tematem wszystkich rozmów w kuluarach było wczoraj w dalszym ciągu przemówienie sen. Prystora. Jak się zdaje, wystąpienie p. senatora stało się istotnie najważniejszym wydarzeniem nie tylko dnia lub tygodnia, ale całego ostatniego sezonu politycznego.

(Dokończenie na str. 2-ej)

NA GŁÓWNYM TORZE

Przez nowe wybory do konsolidacji

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

86 studentów aresztowanych

Skład amunicji w domach akademickich we Lwowie

Ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Od dłuższego czasu we Lwowie pewne grupy studentów przejawiały nieobliczalną i szkodliwą działalność, której wynikiem były wypadki ciężkiego uszkodzenia lub poranienia poszczególnych osób. Fakty ten zmusiły władze bezpieczeństwa do przedsięwzięcia zdecydowanych kroków, zmierzających do zlikwidowania tych anarchizujących przejawów w życiu akademickim.

W wyniku dochodzeń ustalono, że w domu akademickim, domu techników i domu medyków we Lwowie, studenci zgromadzili dla dalszych celów przestępczych znaczne ilości broni, materiałów wybuchowych i innych narzędzi napadu.

W związku z tem w nocy z 10 na 11 marca b. r. w obecności

ści prokuratora, sędziego śledczego oraz rektora politechniki, organa policji przystąpiły do przeprowadzenia rewizji.

W domu techników policja natknęła na zdecydowany opór studentów, którzy dopuścili się czynnych napaści na policjantów, w wyniku czego jeden policjant został ciężko ranny, dwóch lekko rannych i czterech konfuzjowanych. Studenci, atakując policję, zdemolowali urządzenia domu techników. Rewizje w domu akademickim i domu medyków miały przebieg spokojny.

W wyniku rewizji we wszystkich trzech domach znaleziono:

16 rewolwerów, 2 flowery, 13 granatów ręcznych, 34 kastety, 2 sztylce, 4 lomy żelazne, 1 petarda, 14 palek okutych ołowiem, 43 żarówki, wypełnione gazem i płynami żrącymi, bardzo poważne ilości materiałów, służących do wyrobu środków wybuchowych, blisko 10 kg. nielegalnych ulotek, oraz 4 powielacze, na których te ulotki były powielane.

W związku z wynikami rewizji aresztowano 86 studentów, w tym 46 w domu techników i 40 w domu akademickim.

Dalsze dochodzenia w toku.

WARSZAWY MOTTO

TO cafe Otto
AL. JEROZOLIMSKIE 26

248

Stoń i komar Sarkazmy czerwonego dyktatora

MOSKWA, 11.3. Na 18-tym kongresie partii komunistycznej Stalin wygłosił przemówienie, w którym uwagi wstępne poświęcił kryzysowi gospodarczemu świata kapitalistycznego w ostatnim 5-leciu. Kryzys ten — mówił — dotknął przedewszystkiem „wielkokapitalistyczne demokracje”, mniej natomiast państwa totalne, prowadzące „gospodarkę wojenną”. Stalin przewiduje wszakże, że zasoby gospodarcze państw totalnych są na wyczerpaniu, po czym one również wejdą w okres ostrego kryzysu.

Sytuację polityczną w świecie Stalin scharakteryzował stwierdzeniem, że od r. 1935 istnieje de facto nowa wojna o podział świata, tocząca się bez przybierania narazie charakteru wojny

powszechnej w Azji, Afryce i Europie. Stalin wskazał ponadto na całkowite załamanie się powojennego systemu, opartego na traktatach pokojowych w Europie, zaś na układzie 9 mocarstw w Azji.

Następnie Stalin wyraźnie dał do zrozumienia, iż uważa, że t.zw. „pakt antykominternowski” skierowany jest przedewszystkiem przeciwko interesom Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Żadne „osie”, „trójkąty” i „pakty antykominternowskie” nie są zdolne ukryć faktu, iż w tym okresie czasu Japonia oświadczyła olbrzymią terytorjum w Chinach, że Włochy zdobyły Abisynję, Niemcy — Austrię i obszar sudecki, zaś Niemcy i Włochy wspólnie oświadczyły Hiszpanię.

Mówca w sarkastycznym tonie twierdzi, iż państwa demoliberalne „czynią napastnikom ustępstwo za ustępstwem”, zaś powodów tej ustępliwości nie należy szukać w ich słabości, albowiem — wedle Stalina — „państwa demokratyczne są bez porównania silniejsze, niż państwa faszystowskie, zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i militarne”.

W dalszym ciągu przemówienia Stalin ostro krytykuje politykę nieinterwencji, uprawianą przez Anglię i Francję, oświadczając, że polityka nieinterwencji sprzyja agresji i rozszerzaniu konfliktów wojennych.

Kampanję prasy zachodnio-europejskiej i amerykańskiej w

sprawie ukraińskiej Stalin scharakteryzował jak następuje:

„Wydaje się wyraźnie, że ten podejrzany hałas miał na celu wzniecenie gniewu Związku Sowieckiego przeciwko Niemcom, zatrucie atmosfery i spowodowanie konfliktu z Niemcami bez wyraźnego powodu. Oczywiście, jest całkiem możliwe, że istnieją w Niemczech szatańcy, którzy marzą o przyłączeniu stonia, t.zn. Ukrainy sowieckiej, do komara, t.zn. do tego, co oni nazywają Ukrainą karpacką. I, jeśli istotnie są tam tacy obłąkańcy, to można być pewnym, że w naszym kraju znalazł się dla takich warjatów dostateczna ilość kaftanów bezpieczeństwa.”

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

* * *

SCICHA JUŻ w prasie francuskiej podniecenie, wywołane przez pismo tak poważne, jak „Journal des Debats” i przez publicystę tej miary, co Pierre Bernus — coraz mniej pisze się już dzisiaj o przewidywanym przez to pismo marszu Niemiec na Holandję i ewentualnie na Szwajcarię... Królowa Holandji Wilhelmina, wraz z córką, zięciem i wnuczką, bawiąca zresztą w tej chwili właśnie w Szwajcarii, nie przejęła się najmłodziej bardzo temi rewelacjami, skoro ani na chwilę nie przerwała swego odpoczynku zimowego.

Należy się poważnie zastanowić nad tem, czy ta sensacja nie była szkodliwa dla polityki francuskiej. Mimo oburzenia, z jakim przyjęto ją w Berlinie, Niemcy mogli dostrzec w tej wiadomości objaw obawy przed dynamizmem Trzeciej Rzeszy. Może to pośrednio dać Niemcom jeszcze większe poczucie swoich możliwości, a zdenerwowanie przeciwnika dodaje często otuchy kontrpartnerowi.

O tem trzeba pamiętać, zwłaszcza dziś, gdy w rozgrywkach dyplomatycznych decyduje zimna krew i opanowanie.

Kardynał Maglione mianowany

Nowy sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej

CITTA DEL VATICANO, 11.3. Kardynał Maglione mianowany został sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej.

W poniedziałek o godz. 16.30 nowy sekretarz stanu wyda w Castel Gandolfo przyjęcie, na które stawiają się wszystkie misje zagraniczne, przybyłe do Rzymu na uroczystości koronacyjne.

Mianowany sekretarzem stanu kardynał Luigi Maglione, urodził się w Casoli, w pobliżu Neapolu, 2 marca 1877 roku. Po uzyskaniu doktoratu filozofii i teologii na uniwersytecie gregoriańskim, a następnie doktoratu prawa kanonicznego na uniwersytecie św. Apolinarego, wyświęcony został na księdza 25 lipca 1901 r., poczem w roku 1905 wstąpił do akademii eklezjastycznej, gdzie po dwóch latach zdał egzamin z dyplomacji.

Od roku 1907 do roku 1918 ks. Luigi Maglione był profesorem tej akademii.

W r. 1913 mianowany został szambelanem papieskim, a w r. 1918 prae-fatem domowym Jego Świątobliwości.

28 lutego 1918 r. wysłany został jako Nuncjusz Papieski do Szwajcarii, skąd po 6 latach wyjechał w tym samym charakterze do Paryża, gdzie przebywał do czasu mianowania go kardynałem w r. 1935.

W kilku słowach

— W Los Angeles skazano na 4 lata więzienia za szpiegostwo na rzecz ZSRR. Rosjankę Nataszę Gorin i Amerykankę Hafisę Salich, b. oficera polcji.

— Czeskosłowacko-węgierska komisja delimitacyjna wytyczyła definitywnie granice pomiędzy Słowacją a Węgrami.

— W czasie ćwiczeń obrony przeciwlotniczej w Karlskrona, samolot zaczął maszt pancernika „Gustaw V-ty”, wskutek czego spadł. Pilot odniósł lekkie rany, natomiast obserwator i pasażer, którym był redaktor jednego z pism prowincjonalnych, ponieśli śmierć.

— Trybunał w Manchester skazał za posiadanie materiałów wybuchowych, pięć osób na 20 lat więzienia, jedną na 14 lat, a jedną uniewinniono.

Dziś w niedzielę 12 b.m. „AWANTURA JEDNEJ NOCY” Stanisława Engelówna i Mieczysław Cybulski w Piotrkowie

Szepty i narady

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W sztabie ozonowym aż huczy. Dociekają tam przedewszystkiem, kto współdziałał z sen. Prystorem w redagowaniu tej mowy, szukają środowisk, typują nazwiska. Więc najpierw mówi się o „klanie” wileńskim, potem przebiega się listę „byłych” ludzi reżimu w Warszawie i wyciąga się różne postacie. Znajdują się wśród nich osobistości jeszcze dziś niepozabawione popularności. Wszystko to razem umacnia walor przemówienia p. senatora.

Zeloci kierownictwa Ozonu przemysłiwują nad tem, co zrobić, ażeby osłabić wrażenie wystąpienia sen. Prystora w społeczeństwie. Rozmaite projekty i pomysły rodzą się szybko i giną jeszcze szybciej. Tak mało jest w nich szans na powodzenie, na znalezienie wiary w kraju.

Czas płynie, mowa sen. Prystora działa, społeczeństwo jest poruszone, a w Sejmie i na ul. Matki trwają wciąż szepty i narady.

Być może, iż w idącym tygodniu przejawia się ofensywa.

Cicho było wczoraj w kuluarach parlamentarnych i właśnie w tę ciszę i w te nieśmiałe szepty wpadły pogłoski wielce sensacyjne, chociaż niesprawdzone.

Opowiedziano mianowicie, jakoby Sejm przystąpił miał jeszcze w tym roku do obrad nad reformą ordynacji wyborczej do parlamentu Roboty w Oronie nad projektem nowej ordynacji są jakoby daleko posunięte.

Wysuwany jest podobno projekt, ażeby obecna sesja budżetowa została przedłużona na miesiące kwiecień i maj, i ażeby w tym właśnie czasie parlament raz dlił rad nową ordynacją.

Skądinąd znowu słychać, jakoby dopiero we wrześniu r. b. mia-

ła być zwołana sesja nadzwyczajna dla zafatwienia reformy ordynacji wyborczej.

Pogłoski te przyjęte były w gmachu sejmowym z wielkiem zainteresowaniem, jako przejaw zrozumienia, że reforma wyborcza należy aktualnie do zagadnień najpilniejszych i najważ-

Jednym z nich był 1.289 ton liczący „Stangate”, zarejestrowany w Londynie, a drugim „Bellwyn” 1.670

niejszych. Należy pozatem odczekać, który z dwóch, wymienianych wczoraj terminów, będzie ostatecznie przyjęty.

Kwiecień — maj, czy wrzesień? Najbliższe dni przyniosą, przyniesieć muszą decyzję, na którą czeka kraj.

(=)

Pościg na morzu

W. Brytania nie uznaje blokady Hiszpanji

LONDYN, 11.3. Na Morzu Śródziemnym odbywał się ubiegłej nocy emocjonujący pościg, zarządzony przez flotę brytyjską za kontrtorpedowcem hiszpańskim. Późnym wieczorem otrzymano tu radioposłanie, że jeden z kontrtorpedowców hiszpańskich zatrzymał w odległości 23 mil na północ od przylądka San Antonio dwa brytyjskie statki handlowe i że grozi aresztowaniem ich.

Jednym z nich był 1.289 ton liczący „Stangate”, zarejestrowany w Londynie, a drugim „Bellwyn” 1.670

ton, zarejestrowany w Swansea.

Statek „Bellwyn” wysłał sygnały S. O. S., adresowane do wszystkich stacji radiowych brytyjskich i do wszystkich brytyjskich statków wojennych, znajdujących się na Morzu Śródziemnym. W godzinę później „Bellwyn” wysłał drugą radioposłanie, w której powiadomił brytyjskie okręty wojenne, że odmówił poddania się i obecnie jest na wolnej stopie, udając się w swoją drogę, natomiast statek „Stangate” został przez hiszpańskich na-

cjonalistów aresztowany i jest zabrany do Palmy.

Wobec tego najbliższej znajdującej się kontrtorpedowce brytyjskie „Intrepid” i „Impulsive” udały się na miejsce, wskazane w radioposłaniu „Bellwyn” i rozpoczęły gwałtowny pościg za kontrtorpedowcem hiszpańskim. „Intrepid” dogonił kontrtorpedowca hiszpańskiego i zmusił go do zwolnienia statku brytyjskiego „Stangate”, który eskortowany przez „Intrepid” udał się w stronę Gibraltaru.

Atak na Madryt

w czasie walk republikanów z komunistami

ALICANTE, 11.3. Wszyscy komunistyczni członkowie tutejszej rady miejskiej podali się do dymisji.

Rada miejska opowiedziała się po stronie komitetu obrony narodowej.

MADRYT, 11.3. Dziś pomiędzy godz. 7.30 a 9 rano wojska gen. Franco zaatakowały pozycje republikanów na przedmieściach Madrytu.

Artylerja republikańska otworzyła ogień zaporowy, który trwał ze zmiennym natężeniem. Stanowiska obu stron nie uległy zmianie. W centrum miasta panował spokój, z oddali dochodziły odgłosy walk z komunistami, toczonej się poza miastem, na drodze do Walencji.

MADRYT, 11.3. Gen. Matallana, dowódca armji środkowej i południowej rządu republikańskiego, w przemówieniu przez radio, wezwał

do opowiedzenia się po stronie komitetu obrony narodowej.

W piątek główny ośrodek oporu komunistów znajdował się na placu Niepodległości. O godz. 20-ej walka przesunęła się ku krańcom miasta. Noc przeszkodziła dalszej walce, która rozwija się pomyślnie dla oddziałów rady obrony.

MADRYT, 11.3. Centralne i prowincjonalne komitety komunistyczne podały się dziś popołudniu, nie zgłaszając żadnych zastrzeżeń wojskom komitetu obrony narodowej.

Madrycki komitet obrony narodowej zawiadomił przez radio, że wojska gen. Mija zajęły centralne biuro oraz biura lokalnych komunistów.

W Madrycie panuje spokój.

MADRYT, 10.3. O godz. 16 m. 40 Union Radio ogłosiło, że ogniska

powstania zostały niemal wszystkie zlikwidowane. Pozostałe grupy komunistów zbiegły do parku Reteiro, gdzie będą szybko zniszczone. Równocześnie rozgłosiła „La voz de Espana Republicana” nadała wiadomość, że w południe toczyły się krwawe walki na ulicy Serrano w samym centrum Madrytu między wojskami Rady Obrony Narodowej a komunistami. Zwycięstwo odniosły wojska Rady. Kilka tysięcy komunistów przeszło na stronę Rady.

TUNIS, 10.3. Generalny rezydent Francji Labonne złożył następujące oświadczenie wobec przedstawicieli prasy:

Przyjęliśmy w Bizercie flotę hiszpańską, która szukała schronienia w Tunisie. Okręty te należą do gen. Franco. Jesteśmy ich depozytariuszami.

Między separatyzmem i autonomją

Demonstracje na ulicach Bratyslawy

PRAGA, 11.3. Wicepremier Sidor wygłosił przed mikrofonem o północy przemówienie.

Min. Sidor zaznaczył, że w Bratysławie toczą się w tej chwili obrady nad listą nowego rządu, która będzie przedłożona prezydentowi.

W obradach tych biorą udział m. in. b. premier Tiso, Sokol i Mederly. Nowy rząd będzie pracował w duchu gwardji ks. Hlinki. Ani lityery nie opuścimy z naszych praw — mówił minister, wzywając do zachowania spokoju i ładu, zwłaszcza ludność na prowincji, skąd — jak mówił — dochodzą wiadomości o starciach i wskazywał jako na wzór Bratysławę, gdzie panuje spokój. W najbliższym czasie, najpóźniej do soboty wieczorem, sytuacja

będzie wyjaśniona, — mówił dalej minister.

Następnie zwrócił się z apelem do gwardzistów, aby nie pozwalali się unieść niewłaściwym ambicjom i by szanowali krew i życie ludności słowackiej.

PRAGA, 11.3. Przewodniczący parlamentu Malypetr, który udać się miał na urlop, odłożył swój wyjazd.

BRATYSŁAWA, 11.3. Przewodniczący parlamentu słowackiego Sokol oraz dwaj jego zastępcy Mederly i Stano wyjechali dziś do Pragi, gdzie przedłożą prezydentowi republiki projekt nominacji nowego rządu słowackiego.

BERLIN, 11.3. Wiadomości o wydarzeniach w Słowacji, wywołały duże wrażenie.

Z wiadomości prasowych oraz ar-

tykułów przebija całkowicie wyraźne opowiadanie się sympatyj niemieckich po stronie usuniętego rządu premiera Tiso.

PRAGA, 11.3. W Pradze rozeszły się pogłoski, że dziś w nocy w wyniku obrad Sidora z Sokolem i z politykami słowackimi przesłano do Pragi listę nowego gabinetu. Według tych wiadomości, w skład nowego rządu słowackiego ma wejść ponownie Tiso i Sivak, z nowych członków — przewodniczący sejmowi poseł Sokol, Stano Zatko, przemysłowiec i zwolennik b. premiera Hodzy oraz Niemiec Schritz.

Główny komendant gwardji ks. Hlinki wicepremier rządu centralnego min. Sidor zarządził pogotowie oddziałów gwardji, wzywając gwardzistów do sumiennego pełnienia rozkazów i przestrzegania dyscypliny.

Słoń i komar

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Stalin twierdzi dalej, że — zdaniem niektórych polityków europejskich — Niemcy sprawiły mocarstwom zachodnim zawód, gdyż zamiast przeć na wschód, zwróciły się na zachód i żądają kolonii. „Możnaby pomyśleć, że odstąpiono Niemcom obszary Czechosłowacji, by zapłacić im za zobowiązanie, które powzięli w sprawie rozpoczęcia wojny przeciwko związkowi sowieckiemu i że Niemcy odmawiają obecnie za placenia weksła” W zakończeniu powyższego ustępu Stalin ostro atakuje raz jeszcze politykę nieinterwencji. W dalszym ciągu przemówienia Stalin oświadcza,

że nawet Anglja i Francja nie wierzą w „erę monachijską” i intensywnie się zbroją. Wobec czego zbroi się również Związek Sowiecki.

Mówiąc o zasadach sowieckiej polityki zagranicznej, Stalin oświadczył, iż Z.S.R.R. pragnie pokoju i konsolidacji rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami na zasadach wzajemności.

Ustęp przemówienia poświęcony bezpośrednim sąsiadom ZSRR brzmi j. n.:

„Jesteśmy zwolennikami ścisłych, pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi krajami sąsiednimi, posiadające-

mi wspólną granicę z ZSRR, przestrzegamy i będziemy przestrzegać tego stanowiska z tem, że te kraje będą utrzymywały takie same stosunki ze Związkiem Sowieckim, z tem, że nie będą usiłowały szkodzić bezpośrednio lub pośrednio integralności i netykalności granic państwa sowieckiego.”

Stalin ze szczególnym naciskiem podkreślił rolę czerwonej armji i marynarki

Pozostałą część przemówienia Stalin poświęcił wewnętrznej polityce oraz zagadnieniom gospodarczym Związku Sowieckiego.

Audjencja u Papieża Piusa XII

Blagosławieństwo dla Polski

CITTA del VATICANO, 11.3. Dziś, o g. 11.45 przed południem Papież Pius XII przyjął na prywatnej audjencji ambasadora nadzwyczajnego R. P. na uroczystości koronacyjne, podsekretarza Stanu w MSZ. Szembeka. Rozmowa trwała przeszło 10 minut, poczem do biblioteki papieskiej wprowadzeni zostali małżonka pods. st. Szembeka, członkowie ambasady R. P. przy Stolicy

Apostolskiej oraz p. Zembrzuski, towarzyszący p. Szembekowi w charakterze sekretarza.

Ojciec św. ze szczególną łaskawością udzielił obecnym oraz Polsce błogosławieństwa apostolskiego.

Prezydentury miast w Łodzi i Krakowie

Prezydent m. Łodzi, b. pos. Jan Kwapiński, nie rezygnuje, mimo objęcia nowych funkcji ze stanowiska prezesa w związkach klasowych.

Zarząd główny związków uchwalił, że sekretariat centralny będzie pracował w dotychczasowym składzie, a p. Kwapiński będzie w razie potrzeby dojeżdżał z Łodzi.

B. komisaryczny prezydent miasta Łodzi Godlewski, jak mówią, ma być w wyniku osiągniętego porozumienia obrany na prezydenta m. Krakowa.

Wiadomość ta jednak nie wydaje się prawdopodobną, gdyż socjaliści mają większość wraz z Bundem w nowej radzie m. Krakowa.

Nominacja wiceministra Sewernym Maciszewski w min. W. R. i O. P.

W najbliższym czasie, jak donosi PAT, podsekretarzem Stanu w Min. W. R. i O. P. mianowany będzie kurator okręgu szkolnego wotyńskiego Sewernym Maciszewski.

Był on kuratorem Związku Nauczycielstwa Polskiego po dymisji pierwszego kuratora Musioli.

Wśród rolników i osadników

Narady, zjazdy, uchwały

Wobec zapowiedzi zjazdu rolników wielkopolskich, organizowanego przez Wlkp. Tow. Kół Roln. w dniu 26 b. m. w Poznaniu, odbywają się zjazdy powiatowe, na których zapadają uchwały wzięcia udziału przez wszystkich rolników w zjeździe poznańskim.

We Lwowie odbyło się posiedzenie prezydium zarządu Małopolskiego Zw. Osadników, pod przewodnictwem prezesa St. Sapyty.

Uchwalono program pracy i budżet na rok 1939-40. W najbliższym czasie delegacja prezydium zarządu Związku uda się do Warszawy.

W komisji budżetowej krakowskiej Izby Rolniczej przeszedł wniosek b. posła Hyla, cofający składkę płaconą przez Izbę na rzecz Związku Izb i Org. Rolniczych.

Na posiedzeniu rady b. poseł Hyla był nieobecny, a członkowie komisji głosowali tym razem przeciw wnioskowi.

NA WIDOWNI

Dn. 9 b. m. zgłosiła się na Zamek delegacja Bratniej Pomocy studentów Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, która zaprosiła P. Prezydenta R. P. na akademię dn. 19 b. m. ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wicepremier Kwiatkowski przyjął dn. 9 b. m. prezydenta m. Łodzi Kwapińskiego, a następnie prezesa Rady Nadzorczej komitetu budowy Domu Żołnierza im. J. Piłsudskiego w Poznaniu woj. Maruszewskiego.

B. premierowi Sławkowi przyznano w tych dniach pełną emeryturę premiera.

Lekarze na F.O.N.

Krakowskie Koło Związku Lekarzy Ubezpieczalni Społecznych złożyło na ręce dyrektora naczelnego Z.U.S. dr. Dyboskiego 2 tys. zł. na F.O.N.

— W pobliżu miejscowości Castiglione del Lago nastąpiła katastrofa samolotowa, w której poniósł śmierć inż. Ambrogio Celambo, posiadacz wielu rekordów światowych i wybitny konstruktor lotniczy.

— W Prusach Wschodnich wykonano dn. 10 b. m. trzy wyroki śmierci. Stracono mianowicie dwóch skazanych za zamordowanie pewnego gospodarza oraz jednego bandytę za usiłowanie ucieczki z więzienia.

Nowa zapowiedź Exposé min. Becka

Zapowiadane dwukrotnie, w styczniu i w lutym, exposé o polityce zagranicznej wygłosił ma minister Spraw Zagranicznych Beck dn. 16 b. m. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Z niemieckich na polskie Nazwy miejscowości

„Monitor Polski” z dn. 11 b. m. zamieszcza zarządzenie ministra Spraw Wewnętrznych o przemianowaniu miejscowości w województwie lwowskim o nazwach niemieckich na nazwy polskie.

Skarga złożona o dezertera obozu narodowego

Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęła skarga o zniesławienie przeciw inż. Doboszyńskiemu, wniesiona przez adwokata Skoczyskiego w imieniu Klaudjusza Hrabka.

Powodem skargi jest użyte przez Doboszyńskiego w liście otwartym wyrażenie „dezerterski oboz narodowy”.

Arbitraż przyjęty Strajk przerwany

Strajk okupacyjny pracowników firmy Vacuum Oil Company w Warszawie został przerwany. Obie strony wyraziły zgodę na arbitraż Min. Opieki Społecznej.

Dekoracje w klubie M. S. Z. za zasługi dla Polonii zagranicznej

Dn. 10 b. m. w salonach Klubu urzędników polskiej służby zagranicznej odbyła się dekoracja działaczy społecznych, zasłużonych w pracy dla Polonii zagranicznej.

Aktu dekoracji dokonał dyrektor departamentu Drymmer. Wśród odznaczonych są m. in.: inż. Jerzy Grabowski, Henryk Kwapiszewski, Leon Stachórski, Maksymilian Szyrowski, Marja Korybutt-Daszakiewiczowa, Bolesław Przegaliński i in.

Na głównym torze

Przez nowe wybory do konsolidacji

Pelne głębokiej troski przemówienie senatora Prystora wyraziło wiele z tych myśli i obaw, które, kołując się w niejednej głowie, rzadko przecież mogą być z taką otwartością ujawniane.

Senator Prystor powiedział prawdę:

o naszej ewolucji gospodarczej, którą charakteryzuje wciąż forsowany przerost działalności państwa, hamującej aktywność obywatela i to za jego własne, podatkowe pieniądze;

o ewolucji politycznej, którą najlepiej może charakteryzuje teoria ręki, wyciągniętej do przyjacielskiego shake-handu i praktyka pięści, wymierzającej niewybredne knock-outy;

o ewolucji moralnej, która jest nieuniknionym następstwem dwóch poprzednich tendencji, gdyż funkcjonaryzacja życia gospodarczego i elitaryzm w życiu politycznym stają się grobem charakterów.

Te i wiele innych jeszcze rzeczy, odsłanianych nieraz przez niezależną opinię, zabrzmiąło w sali Senatu echem przestrogi.

A więc co dalej?

Jedno wydaje się pewne. To mianowicie, że przychodzi chwila, kiedy szereg elementów naszej rzeczywistości musi być podany gruntownej rewizji. Albowiem analiza senatora Prystora jest napewno trafna. I nie można przejść nad nią do porządku dziennego, jakby tego zapewne pragnęli ci, co są spontanicznymi zwolennikami petyfikowania obecnego stanu rzeczy; ci, którzy każde wystąpienie, stojące w opozycji do tych pragnień, starają się utrać, zdyskredytować, zdepopularyzować, odzierając z troski patriotycznej, a ubierając w szaty personalnych ambicji, niskich wyrachowań, czy obcych wpływów.

Tego z przemówieniem senatora Prystora zrobić się nie da. Gdyż wchodzi tu w grę opinia jednostki tej miary, iż jej oceny nie mogą być zepchnięte różnymi machinacjami na tor boczny, lecz muszą otworzyć główny tor dyskusji na temat: co dalej?

Pytanie to sprowadza się w dużym stopniu do zagadnienia organizacji społeczeństwa. Albowiem u źródeł tych cieni, które ujawnił senator Prystor, tkwi przede wszystkim usunięcie od wpływu na bieg naszego życia czynnika, który o mocy społecznej stanowi, gdyż ją koncentruje i wyrabia; czynnikiem tym są dobrowolne organizacje życia zbiorowego na jego różnych polach.

Gdzie rola tych organizacji się kurczy, tam w sposób nieuchronny występuje dysharmonia między wszechmocą państwa i niemocą społeczną; między rządzącymi i rządzonymi; między naciskiem sankcyj a głosem obywatelskiego sumienia; między wyreżaniem społeczeństwa przez państwo a brakiem tej wyreżi ze strony społeczeństwa; między tem, co w nas wprawia dyspozycyjną prasę, a tem, co usłyszeliśmy z ust senatora Prystora.

Słusznie też dyskusja w Senacie obracała się przede wszystkim dokoła zagadnienia organizacji społeczeństwa. Mówiono wprawdzie wyłącznie o organizacji politycznej, co zagadnienia nie wyczerpuje. Jednak rozwiązania w tej dziedzinie mają szczególną wagę, gdyż przesądzają poniekąd rozwiązania w innych dziedzinach.

Nie będziemy zajmowali się narazie sprawą zmarłego polityka endeckiego. Zajmiemy się natomiast sprawą metod jakimi posługują się jego zwo-

Jedną jest koncepcja ozonowa. A raczej ta, która wśród prądów, nurtujących O.Z.N., aktualnie zdaje się dominować.

Sprowadza się ona do reorganizacji zrzeszeń społecznych na ozonową modłę; do ujęcia wszelkich przejawów życia w karby dystrykcyjnych, dyrygowanych zgórzy zespołów. Jest to koncepcja apolitycznego społeczeństwa, znajdującego się w dyspozycji politycznej elity, jak to uzasadniliśmy niedawno.

Tylokrotnie wyrażaliśmy nasz pogląd na tę koncepcję **totalnie zorganizowanego marazmu**, zdolną jedynie pogłębić te cienie, o których mówił sen. Prystor, że nie będziemy do niej powracać. Zwrócimy jedynie uwagę, że jej pochodnią jest poniekąd tendencja zwlekania ze zmianą ordynacji wyborczej.

Bo przecież dopuszczenie różnych prądów społecznych na teren parlamentu **pokrzyżowałoby szyki tej hierarchicznej roboty**. Stąd takie stanowisko: nowe wybory? owszem; ale dopiero wtedy, gdy wszyscy znajdą się w gorszej dyspozycyjnych zespołów, a ci co wdziać ich nie zechcą — zmarnieją.

Innymi słowy: **najpierw „konsolidacja”, a potem „wybory”**.

Nie trafia nam też do przekonania koncepcja senatora Kobylańskiego, utworzenia bloku, któ-

ryby zgromadził pod jedną komendą wszystkie, kroczące dotąd samodzielnie, nacjonalistyczne kierunki.

I tę koncepcję poddawano nieraz na tem miejscu krytyce. Przedewszystkiem z tego względu, że nietylko nie niesie ona z sobą nadziei normalizacji stosunków, ale mieści w sobie **groźbę rozpalenia walk ideologicznych**. A to wbrew namyślności, która odznacza się brakiem istotnych różnic ideologicznych między ogromną większością Polaków, niezależnie od ich politycznej orientacji.

Koncepcja p. Kobylańskiego.

Nota ks. Tiso do Berlina

Z Berlina donosi „Ilustr. Kurj. Codz.”:

„Na zapytanie Niemieckiego Biura Informacyjnego, oświadczone z miarodajnej strony, że wiadomość o wysłaniu noty słowackiego rządu Tiso do rządu Rzeszy niemieckiej odpowiada prawdzie”.

„Dziennik Powszechny” pisze:

„Separatystyczne manewry bratysławskie wymierzone są pośrednio nie tylko przeciw Rumunii itd., ale i przeciwko Węgrom, przynależnym wszakże do „osi”. Bratysława bowiem to historyczne miasto koronacji królów węgierskich, o czem zarówno Madziarowie, jak i Słowacy dobrze pamiętają. Łatwo sobie wyobrazić grę reindykacyjno-odwetową, jakoby się rozpętała po obu stronach nazajutrz po usamodzielnieniu się Słowacji”.

gdyby nawet zjednoczyła pod jednym dachem kierunki nacjonalistyczne — rozdzieliłaby Polaków.

Jeżeli koncepcja ozonowa brzmi: najpierw „konsolidacja” a potem „wybory” (podkreślamy z naciskiem cudzysłów), to koncepcję p. Kobylańskiego możnaby tak strawestować: **najpierw częściowa konsolidacja, a potem — niestety już bez cudzysłowu — walka**.

Wydaje nam się, że najwłaściwsze drogi zostały zarysowane w przemówieniach senatorów Prystora i Olechowicza.

Senator Olechowicz słusznie podkreślił zasadniczą wagę pacyfikacji stosunków między Ozonem i innymi ugrupowaniami; zlikwidowania dzisiejszego stanu rzeczy, który pięknej teorii o ręce wyciągniętej do zgody, przeciwstawia praktykę ręki trzymającej się kurczowo politycznego monopolu i godzącej pięścią w tych, którzy monopolowi poddać się nie chcą.

Senator Prystor, w którego przemówieniu i ta myśl się mieściła, zasadnicze znaczenie przydał rychłej zmianie ordynacji wyborczej.

Wyznaczona temi dwoma poglądami droga wydaje nam się najtrafniejsza. Nie dlatego, abyśmy przywiązali przesadne znaczenie do takiej, czy innej me-

chaniki wyborczej. Rozumiemy, że istotną rzeczą jest treść polityczno - społeczna, a nie instrument, przez który ona się na teren parlamentarny przesącza. Nie mniej jednak byłoby błędem sprowadzać reformę ordynacji wyborczej do rzędu mechanicznego tylko zabiegu.

Albowiem — po pierwsze — zmiana ta wywarłaby wielki **natychmiastowy wpływ moralny**, przyczyniając się automatycznie do pacyfikacji stosunków wewnętrznych.

Po drugie zaś, w dalszej konsekwencji, zmiana ordynacji wyborczej, dopuszczając na teren parlamentu szeroki wachlarz poglądów społecznych, stałaby się instrumentem, **pogłębiającym, organizującym i konsolidującym** te poglądy na szerokim terenie całego kraju; i to w sposób nie sztuczny, nie mechaniczny, ale naturalny, samorzutny, będący prostym wynikiem promieniowania parlamentu, stanowiącego istotną reprezentację, a przez to drogowskaz prądów społecznych.

Dlatego też wydaje nam się słuszną linią rozumowania pp. Prystora i Olechowicza. Linja, którą w przeciwieństwie do dwóch poprzednich, określilibyśmy w sposób następujący: **najpierw wybory, potem konsolidacja**. I jedno i drugie bez cudzy słów.

M. K.

W świetle prasy

Nierealny projekt

J. R. pisze w „Kurjerze Warszawskim” o deklaracji sen. Kobylańskiego, który zaproponował zjednoczenie, samorzucanie stronniczości usposobionych narodowo:

„co ze swej strony ów obóz rządzący złożył w ofierze na ołtarzu tak usilnie zalecanego innym zjednoczenia? Nie chcemy wiele; prosimy wskazać nam jeden czyn obozu, którymy ograniczył on swą niepodzielność władania państwem. Tylko jeden! Będzie to trudne. I dlatego, gdy ten z wymienionych przez sen. Kobylańskiego obozów, który właśnie jest obozem rządzącym, zajmuje stanowisko tak w istocie nieprzejednane, nie wydaje nam się, by projekt wczorajszy był dostatecznie oparty o rzeczywistość.

Sugestia zaś rozwiązania się wszystkich czterech ugrupowań, gdy wiadomo, że jest duża różnica sytuacji między trzema z pośród nich a po zostali jest nieco niebezpieczna. Inicjatywa musi wyjść w dziele realnego zjednoczenia się, jak to podniósł wczoraj w tejże dyskusji senackiej sen. Olechowicz, od tych, którzy mają władzę. Projekt sen. Kobylańskiego jest objawem niezwykłej zaiste ufnosci w dobrą wolę obozu sanacyjnego”.

Również i „Warszawski Dziennik Narodowy” wypowiada się przeciw projektowi sen. Kobylańskiego, pisząc:

„Projekt sen. Kobylańskiego, który w rzeczywistości zaleca „hierarchiczne” podporządkowanie życia politycznego w kraju uprzywilejowanemu Ozonowi („beatus, qui tenet” — powiadał p. Benet”) — znalazł poparcie w „Wieczorze Warszawskim” i w „Gońcu Warszawskim”. Nie można się te i weale dziwić, bo oba te pisma były i są blisko związane z osobą projektodawcy. Nie potrzebujemy od siebie dodawać, że społeczeństwo ma — oczywiście — inny pogląd na możliwość „realizacyjne” powyższego projektu”.

Przeciw Romanowi Dmowskiemu

W „Polsce Zbrojnej” i jednocześnie w „Gazecie Polskiej” ukazały się notatki, wymierzone przeciw s. p. Romanowi Dmowskiemu. W „Niedyskrecjach” „Gazety Polskiej” czytamy, że twierdzenia prasy narodowej o tem, jakoby w Watykanie ceniono Romana Dmowskiego opierają się na fałszywych cytatach.

„Nie będziemy zajmowali się narazie sprawą zmarłego polityka endeckiego. Zajmiemy się natomiast sprawą metod jakimi posługują się jego zwo-

lennicy przy tworzeniu endeckiej legendy. O żadnych zasługach Dmowskiego dla katolicyzmu „Osservatore Romano” nie nie pisał. Przykład świadczy najlepiej na jakich fałszach i kłamstwach usiłuje Stronnictwo Narodowe zbudować legendę o swym zmarłym przywódcy”.

Prawda na wróconego

Sprawozdawca parlamentarny „Naszego Przeglądu” Regnis pisze o mowie sen. Prystora:

„W piątkowym numerze „Gazety Polskiej” sцензуrowano gwałtownie przemówienie senatora Prystora. Tak płacono również niewdzięcznością b. premierowi Sławkowi. Inaczej być nie mogło. Taki jest los tych, którzy postanowili jeść gorzki chleb opozycji, odrzucić się, powiedzieć słowa piórnem zaprawione dawnym towarzyszom broni, z którymi się walczyło razem od roku 1926 aż do 1935 włącznie. Taki był los marszałka Sejmu Świątalskiego, taka dola przypada byłemu marszałkowi Senatu Prystorowi. Pozostaje im w udziale wypowiedzenie słów dosadnych, których często nie waży się sformułować przedstawiciel opozycji. Rozgoryczeni wymierzają uderzenie w czułe miejsca, wywołując ból i okrzyki wśród sfer miarodajnych u góry. Powstaje nowa kadra opozycjonistów. Podnoszą głos śmiało, jako członkowie rodziny”.

Przyszła ordynacja wyborcza

O przyszłej ordynacji wyborczej pisze w „Współczesnej myśli prawniczej” p. Muszalski:

„Ordynacja wyborcza winna być pomyślana pod kątem widzenia zadań Sejmu, a więc służby przezeń Narodowi i Państwu, a nie tylko dla uzyskania milczącej aprobaty poczyniń rządowych, przez grono ludzi, a już w żadnym razie nie dla służenia ciasnym interesom tej czy innej grupy rządzącej na króciutką bieżącą chwilę historyczną”.

Przeciw encie gościnnosci

Na łamach „Gazety Polskiej” p. Tadeusz Lutosławski wypowiada się przeciw staropolskiej encie gościnnosci:

„Bezkrzytyczną gościnnoscią największą u nas grzeszą sfery arystokracji i ziemiaństwa, wśród których słabość do cudzoziemców jest jeszcze największa. Nie są jednak od niej wolne także czynnik urzędowe. Wystarczy aby przyjechał do Warszawy młodszy referent ministerstwa reform wodnych Patagonji, a już nasz odpowiedni re-

sort zaszczyca gością małym przyjęciem na jakieś dwadzieścia osób, kosztem co najmniej tysiąca złotych. Na ten cel zawsze znajdują się pieniądze w budżecie najskromniejszej nawet instytucji, chodzi bowiem przecież o t. zw. „reprezentację” i „propagandę”. Skutek propagandy bywa dość niewielki, zarówno dlatego, iż gość najczęściej już w połowie przyjęcia rozstaje się z swoją świadomością, jak i z tego powodu, że ogromna większość biesiadników nie znając obcych języków pozostaje na rozmowie między sobą”.

Porównania i przeciwstawienia

„Jutro Pracy” p. t. „Dziękujemy za służbę” pisze o znanym wystąpieniu p. Browińskiego:

„Browiński — zaufany marsz. Miedzińskiego dziękuje za służbę wicepremierowi Kwiatkowskiemu. W tem coś się kryje, bo Browiński zawsze dużo wie, bo jest zaufany. Wicepremier Kwiatkowski jest bardzo cierpliw, wciąż gentlemany z ozonu podstawiają mu nogi, a on nie — trwa i robi swoje. Min. Kwiatkowski chyba zdaje sobie sprawę z tego, że opinia należyce ocenia i umie właściwa porównać mu nogi, a on nie — trwa i robi swoje. Min. Kwiatkowski chyba zdaje sobie sprawę z tego, że opinia należyce ocenia i umie właściwa porównać mu nogi, a on nie — trwa i robi swoje. Min. Kwiatkowski chyba zdaje sobie sprawę z tego, że opinia należyce ocenia i umie właściwa porównać mu nogi, a on nie — trwa i robi swoje.”

Przeciw praktykom samosądów

Przeciw praktykom samosądów wypowiada się „Czas”, pisząc:

„organizacja społeczna lub reprezentująca ją pismo piętnuje inną grupę społeczną, że jej niektórzy członkowie utrzymują prawem dozwolone stosunki gospodarcze z żydami i ze sprawy tej czyni przedmiot politycznej rozgrywki. Pomimo, że stosunki gospodarcze w tej właśnie grupie społecznej należą do wyjątków i w zasadzie przestrzegane jest ich unikanie — znajdujemy coś poniżającego w fakcie tego rodzaju samosądu uwzględnienia pobudki, które go wywołały, oraz skutki. Z praktyk, o których tu piszemy, wiele jednostek moralnie nisko stojących, uczyniło już sobie proceder. Powstały już nawet wydawnictwa specjalizujące się w masowym wydawaniu wyroków”.

Niesłuszne żądania

Red. Józef Winiewicz w „Ilustr. Kurj. Codz.” przygwaźdza niesłuszność żądań mniejszości niemieckiej w Polsce. Autor wskazuje, że:

„Roszczenia szkolne mniejszości niemieckiej nie mają żadnego prawnego uzasadnienia. Państwo polskie w zakresie prawa szkolnego dla mniejszości poszło z własnej woli dalej, niż je wiązały międzynarodowe zobowiązania; wątpliwy więc, aby znalazł się w Polsce rząd czy parlament, któryby te uprawnienia zechciał jeszcze zwiększyć pod naciskiem prasowej nagonki pism mniejszościowych niemieckich i pod naciskiem memoriałów, pisanych przez działaczy niemieckich, żądanych laurów wodzostwa w kraju, który totalizmu u siebie nie stosuje”.

Również nieuzasadnione są pretensje Niemców w sprawie reformy i ustawy o pasie pogranicznym i na antyniemiecką reakcję społeczeństwa. W zakończeniu red. Winiewicz pisze:

„Katowicki teoretyk mniejszościowego prawa dla Niemców w Polsce p. Wiktor Kauder zapowiedział jednak w ostatnim zeszycie „Deutsche Monatshefte in Polen”, że po Austrii i Sudechach problem niemiecki musi być rozwiązany — oczywiście z uznanowaniem obecnych granic — teraz przede wszystkim w Polsce (!!!)”.

Program prometejski

Tygodnik „Przemiany” drukuje wywiad z p. Adolfem Bocheńskim, który m. in. mówi:

„Polska musi dążyć do utrzymania niepodległości wszystkich małych państw na swoich granicach i do powstania możliwie największej takich państw kołnierza Rosji. — A więc program prometejski? — Oczywiście. Głosimy ten program od dawna i opracowaliśmy go dość wszechstronnie. Zresztą przenika on do świadomości całej młodszej generacji polskiej”.

Ministerstwo policji

Z okazji dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych w Senacie, pisze „A.B.C.”:

„Nasze min. spraw wewnętrznych nie może być wyłącznie Ministerstwem Policji, ale ministerstwem, ujmującym w sposób wszechstronny ogół zagadnień wewnętrznego życia politycznego kraju”.

Jeszcze jedna likwidacja

Z Hamburga donosi Agencja Telegraficzna „Express” (ATE): „Po blisko 150-letnim istnieniu dziennik „Hamburger Nachrichten” przestał z dnieniem dzisiejszym wychodzić. Dziennik ten stał się w swoim czasie znaną, jako główny organ księcia Bismarcka po jego wycofaniu się z życia politycznego”.

Pozostaną w obozach koncentracyjnych osobistości polityczne b. Austrii

WIEN, 10.3. Z okazji rocznicy przyłączenia Austrii do Niemiec nie nastąpi ogłoszenie ogólnej amnestji, natomiast w najbliższych dniach zostanie wypuszczonych na wolność z obozów koncentracyjnych ok. 300 więźniów — Aryjczyków.

Osobistości polityczne b. Austrii pozostaną nadal w obozach koncentracyjnych.

Trzęsienie ziemi w pobliżu Tokio

TOKIO, 10.3. Dziś o godz. 15 min. 12 w okolicach Tokio odczuło gwałtowne wstrząsy podziemne, zwłaszcza w prefekturze Ibaraki w północno-wschodniej części stolicy.

Dotychczas nie zanotowano poważniejszych strat.

Proces zbrodniarza Weidmana

rozpoczął się w Paryżu

PARYŻ, 10.3. Przed sądem przysięgłych w Wersalu rozpoczął się w piątek sensacyjny proces mordercy Weidmana, uchodzący w Paryżu za największą tego rodzaju sprawę od czasu słynnego procesu mordercy kobiet Landru.

Żydzi nie zgodzą się na państwo arabskie w Palestynie

LONDYN, 10.3. W piątek rząd brytyjski otrzymał pismo od egzekutywy Agencji Żydowskiej, stwierdzające, iż plan utworzenia niepodległego państwa palestyńskiego, które w rzeczywistości byłoby państwem arabskim jest dla Żydów zupełnie nie do przyjęcia.

Propozycje nie uwzględniające gwarancji dla organicznej rozbudowy żydowskiej siedziby narodowej nie mogą być przyjęte przez delegatów żydowskich, jako podstawy do przyszłych dyskusji.

W kołach żydowskich obawiają się, że ostateczne propozycje rządu brytyjskiego, które mają być na początku przyszłego tygodnia przedstawione obu delegacjom, nie różnią się zasadniczo od pierwotnych propozycji, wysuniętych przed dwoma tygodniami.

Żądania kolonialne Włoch jeszcze nie sformułowane

RZYM, 10.3. Zaprzeczają tu pogłoskom, jakoby ambasador włoski w Paryżu sformułował mial wobec rządu francuskiego włoskie rewindykacje kolonialne.

Polacy-prawosławni utworzyli własną organizację

W Nowogrodku odbył się zjazd organizacyjny Związku Polaków w tym kraju prawosławnego.

Referat wygłosił ks. Kaspeński. Prelegent wykazywał, iż twierdzenie jakoby prawosławny jest jednocześnie Rosjaninem, jest przeżytkiem, pochodzącym z okresu dawnych walk religijnych. Nazwiska Sanguszków, Chodkiewiczów, Kisielów Ostrogskich i in. obywateli Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego, a zarazem najlepszych patriotów i Polaków świadczą w dowód, iż Polacy prawosławni dobrze zapisałi się w historii swej ojczyzny.

Fakty historyczne oraz modlitewniki prawosławne w języku polskim są niezbitym świadectwem, istnienia szerokiego mas Polaków wyznania prawosławnego. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny — mówił dalej ks. Kaspeński — powinien być szermierzem kultury polskiej i chwalebnie pełnić swoją misję stania na straży Państwa Polskiego i dobra jego obywateli.

Przyjęto statut Stow. Polaków wyznania prawosławnego, przewidyjący utworzenie zarządu wojewódzkiego, zarządów powiatowych i kół lokalnych.

Na prezesa zarządu wojewódzkiego powołano Kurbyka z Nowogrodka, zaś na członków zarządu ks. Mitrasa Pawlikowskiego, Szymona Brodowicza, dr. Karuzina i Zdanowa.

Film, teatr, zjednoczenie

Senat o budżecie min. Spraw Wewnętrznych

Senat poświęcił dzień wczorajszy budżetowi ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszy w dyskusji zabrał głos sen. Miłaszewski (niezależny). Zdaniem jego, budżet jest dobrze zbudowany, znać na nim mistrzowską, doświadczoną rękę i jedną ma tylko szczyrbę. Brak mu odpowiednio rozwiniętego aparatu propagandy. Kalendarzem bijącym w oczy jest stan filmu polskiego. Dużym brakiem i dotkliwą wadą jest brak udziału czynnika społecznego, a w szczególności duchowieństwa, w cenzurowaniu importowanych filmów. Duchowieństwo jest powoływane do komisji filmowej, ale przeważnie tylko wtedy, kiedy ma się wyświecić uroczystości kościelne, a przecież głos kapłana mógłby nie raz wykryć niebezpieczeństwo utajone w pięknych obrazach filmowych. Większość produkcji filmowej w Polsce jest w rękach żydowskich i należy zwrócić uwagę na tendencyjność obrazów, często talmudycznie dwuznacznych, sięgających niepożądaną ideę. Należy otoczyć szczególną opieką świeżo powstałe towarzystwo rozwoju filmu polskiego.

T. K. K. T. I MIASTO

Z kolei sen. Miłaszewski przechodzi do sprawy fuzji T.K.K.T. z dawnymi teatrami miejskimi i powiada: Społeczeństwo zaniepokoiło się faktem, że 23 lutego b. r. Tymczasowa Rada miejska uchwaliła wziąć udział w nowej spółce akcyjnej, powstałej dla prowadzenia teatrów operowych i dramatycznych. Miasto, dając większy wkład do spółki, niż T.K.K.T., nie zastrzegło sobie głosu doradczego. Nieoprocentowany dług, jaki zaciąga spółka od miasta na mocy pierwszego punktu tej umowy, bezpłatnie wydzierżawienie, przekazanie przez miasto wpływu do dochodów za dwa lata — to wszystko są ukryte subwencje, jakie miasto daje spółce. Natomiast wysokość jawnego udzielenia subydium nie jest określona. Punkt 7 umowy upoważnia Zarząd miejski do zupełnie zmiany warunków — dowolność bardzo daleko posunięta. W całej uchwale niema żadnych wskazań co do składu zarządu i komisji rewizyjnej. Wielki majątek teatralny, który jest dorobkiem wielu pokoleń, nie może być przekazywany spółce w cieniu gabinetów tymczasowych władzcy, ale musi być pod stałą kontrolą ogółu społeczeństwa. Koncepcją Wojciecha Bogusławskiego było, że teatr jest wspólną własnością gminy i rządu. Dzięki tej koncepcji rząd rosyjski i Niemcy nie mogli wywieźć majątku teatru. Nie trzeba koncepcji tej zmieniać. Rodzi się obawa, że T.K.K.T. jest tymczasową ekspozyturą rządu, że miasto wyrzeka się swoich praw wiekowych.

Opiekę nad teatrem powinny sprawować wspólnie rząd i zarząd miejski w formie np. narodowej fundacji teatralnej, bez pośrednictwa T.K.K.T.

T.K.K.T. może funkcjonować tymczasem prowizorycznie, na podstawie np. rocznej umowy. Nie jest przytem wykluczone, że fundacja powierzyłaby prowadzenie teatru spółce, ale bez angażowania w niej majątku publicznego.

WYDATKI SAMORZĄDÓW

Sen. Krzysztof Radziwiłł (Ozon): omawia pozycję wpływów w samorządzie gminnym i powiatowym, stwierdzając dużą ilość wydatków vegetatywnych, rzeczowych i osobowych. W dalszym ciągu stwierdza, że znornowaliśmy okazję podwyższenia dochodów samorządowych drogą zwiększenia podatku wyrównawczego, z którego 20 milionów zł. można było przeznaczyć na budownictwo szkół lub opiekę lekarską na wsi.

O ZJEDNOCZENIU

Sen. ks. Machaj (niezależny) mówi o Ozonie, że mógłby dokonać wielkiego dzieła, gdyby „zerwał szybciej z kokietowaniem pseudo demokracji”. Drugi wielki obóz polityczny — mówi sen. ks. Machaj — to Stronnictwo Narodowe. Byłem — mówi — w młodych latach wychowywany przez narodowców i dlatego tem bardziej ostatnie wypadki lwowskie sprawiają mi niesłychany ból. Byłem na pogrzebie biskupa Toedorowicza i słyszałem tam piękne przemówienia przedstawicieli tej młodzieży, która zdawała się być przywiązana do zasad Kościoła Katolickiego. Wypadki na odczucie prof. Szczotki pod przewodnictwem prof. Bułaka są bardzo bolesne i muszą być stawiane pod znakiem zapytania, czy zasady tak pięknie głoszone przez tę młodzież są szczerze i czy nie są raczej zapowiedzią najbardziej brutalnego totalizmu, gdyby takie metody były stosowane nadal.

Na zakończenie sen. ks. Machaj apeluje do wszystkich: „Zrezygnujmy z uprzedzeń i złożmy nasze ambicje na ofiarę na ołtarzu ojczyzny”.

DYSKRYMINACJA ZBIOROWA

Sen. Zmigruder-Konopka mówi: Niepokoje wynika z deklaracji O. Z. N. i uchwalił jego rady naczelnej, które są przejawem dążeń szlachetnych, ale wprowadzają czynnik nowy, czynnik zbiorowego potępienia, który nie jest przewidziany w art. 7 Konstytucji. Uchwaly te mówią o wyjątkach, ale takie postawienie sprawy podcina byt moralny owych ewentualnych wyjątków.

Mówię o tem, tem śmieję, iż mam podstawy sądzić, iż należą do tych Żydów, traktowanych wyjątkowo. Nam zależało i zależy na tem, abyśmy byli przez swoich wyznawców naśladowani. Tymczasem wyjątkowość w regule przecina możliwość wychowawczego odciaływania swoim czynem.

Emigracja jest problemem długofalowym i długofalowym jest problem egzystencji Żydów tu, gdzie się

oni znajdują. Nie należy w czasie tej długiej fali tawiać Żydów w położenie tymczasowe, bo zajęć mogą rozmaite zmiany i potrzeby, którym służycie chętny i pragnięny. Emigracja w głoszonej dziś formie odpowiada pojęciu banicji. Nie jest w interesie państwa, żeby wychodzili stąd banicy, ale ludzie, którzy zawdzięczają swoją kulturę i światopogląd państwu, którzy będą pionierami imienia polskiego na światowych liniach kultury, przemysłu i handlu.

Wyrazem dyskryminacji zbiorowej, na którą niewątpliwie nie wszyscy zasłużyli, było ustanowienie oddzielnych ławek na wyższych uczelniach. Nie wyobrażam sobie, że syn mój, gdy wstąpi na Uniwersytet, zamie miejsce na oddzielnej ławce, wiedząc, jaka była tradycja jego ojca.

Jako ten, który wyrósł w pięknych tradycjach polskich, sen. Zmigruder-Konopka wierzy w ich trwałość i uważa chwilę dzisiejszą za przemijającą.

PREZYDENT STARZYŃSKI O TEATRACH

Sen. Starzyński (Ozon): Zagadnienie teatralne ma dla stolicy wielkie znaczenie, przedewszystkiem finansowe, albowiem teatry prowadzone w swoim czasie przez miasto bezpośrednio, przyczyniły miastu rocznie wydatek nawet ponad 4 miliony, jako deficyt, który miasto pokrywało nie licząc emerytur teatralnych. I dziś miasto przeznaczają na teatry w swym budżecie około 3 milja. (łącznie z emeryturami teatralnymi), co wynosi 3 proc. ogólnego budżetu miasta.

Opera wymaga troski „długofalowej” dla przygotowania orkiestry, chórów itd. Dlatego opera nie nadaje się do dzierżawy krótkoterminowej, która mogłaby prowadzić do dewastacji podstawowego majątku. To zagadnienie wymaga zasadniczego rozwiązania. Niewątpliwie, najlepszym byłoby przejęcie opery przez rząd, jako sprawy kulturalnej ogólnopolskiej. Ale trudno skoro takie rozwiązanie w dzisiejszych warunkach widocznie nie jest możliwe. Wobec tego zmuszeni jesteśmy do rozwiązania innego. P. sen. Miłaszewski wychodzi z mylnego założenia, że gmachy teatralne, które są najważniejszym obiektem w tej sprawie, są w posiadaniu prawnym miasta. Tak nie jest. Są one w administracji miasta, ale tytuł prawny według brzmienia ustawy miał być przyznany miastu po spełnieniu pewnych warunków, których jednak miasto nie przyjęło. Mianowicie miasto miało się zobowiązać do prowadzenia opery i teatrów. Wobec tego sprawa ta pozostaje w pewnym zawieszaniu. Interes materialny gminy jest całkowicie zabezpieczony, gdyż połowa kapitału akcyjnego zapewnia miastu poicwę głosów, a więc bez jego zgody nie mogą zapadać ważne uchwały. Ponadto, udzielając subwencji teatrom zarząd ma corocznie możliwość wpływa-

nia na bieg spr. w teatrach.

Udział w kapitale akcyjnym nie stał określony liczbowo, gdyż jest to niemożliwe tam, gdzie spółka powstała z aportów rzeczowych. Dopiero są ustal, jaki jest czysty kapitał TKRT.

Teatry nie mogą istnieć bez subwencji. Oczywiście, wysokość subwencji jest różna, ale państwo powinno dać się góry na szereg lat określić. Budżet jest uchwalany corocznie i wysokość subwencji zależy jest o corocznej sytuacji finansowej.

JAK TO JEST Z MNIEJSZOŚCIAMI?

Sen. Kotelbach (Ozon) poświęcił przemówienie sprawom narodowościowym. Stwierdził on, że mniejszości tworzyły wspólny front wobec państwa. Był to front nieprzyjazny, kierowany przez obcą rękę, wrogi Polsce.

Front ten istniał jeszcze przez długie lata rządu Wielkiego Marszałka Kierował nim weimarski Berlin. O kilku lat sprawy uległy zmianie. Mniejszości przejrzały samę, a poznając swój błąd, weszły na drogę współpracy z państwem. Mimo długoletnich ciężkich doświadczeń z mniejszościami, nie poszliśmy po linii rozprawiania się z nimi, chociaż okazja po temu nastąpiła się przy opracowywaniu nowej konstytucji. Z okazji tej nie skrzyżaliśmy, pozostając wierni wskazaniom Marszałka Piłsudskiego. Mówi o tem 7 art. konstytucji, nie wymagający żadnych komentarzy. Naród polski musi jednak wymagać od swoich mniejszości czynnej wierności wobec państwa i dlatego daje im odpowiednią atmosferę, w której ta wierność będzie się narzucała nietylko jako nakaz zewnętrzny, ale i potrzeba wewnętrzna. Gdyby jednak okazało się, że udzielenie swobody rozwoju narodowo-kulturalnego miało być zrozumiane jako dowód słabości państwa, to zdaniem p. Kotelbacha, państwo nie zawahałoby się uszczuplić zakresu swej tolerancji.

Odpowiadając p. Hasbachowi sen. Kotelbach powiedział: Współpraca i mniejszość niemiecką zakłócać nie jest przez rząd, który rozwija się wśród tej mniejszości. Obawiam się, że przytem, kierując się mistyczną wiarą w szczególną misję narodu niemieckiego na wschodzie Europy, uważa wciąż mniejszość niemiecką w Polsce za przednią straż tej misji w naszym państwie i wysnuwa stąd wnioski, nie dające się pogodzić z suwerennością naszego państwa. (Głosy: Szusznier-Okladski). Mniejszość niemiecka w Polsce musi się jak najprędzej wycofać z tego mistycyzmu, tak, jak się wycofała z traktowania swej sytuacji w Polsce, jako problemu zewnętrznopolitycznego. Żale sen. Hasbacha są conajmniej przesadzone. Naprzykład historyczofilozoficzne twierdzenie, że niejedn. rozdział o gniebieniu mniejszości niemieckiej w Polsce rzuca na naszą historię ponury cień, należy skierować pod innym adresem. (Głosy: Szusznier-Okladski).

Sen. Kornke (Ozon) odpiiera skargi mniejszości niemieckiej w Polsce. Mówi, że to, co od wielu lat dzieje się w Niemczech jest wykonaniem systemu wynaradawiania polskości.

Sen. Bundzyk (Ozon) polemizował ze skargami ukraińskimi, a w kwestji żydowskiej oświadczył, że kiedy chłopcy polscy emigrowali, nikt ich nie pytał, gdzie i za co mają emigrować.

Pod adresem Ukraińców sen. Kotelbach powiedział: Dzięki wystąpieniu naszych kolegów Ukraińców zbyt często widzimy tu, na sali obrad, sprawy mniejszości ukraińskiej. Mogłoby to wywoływać wrażenie, że sprawy te są tak kapitalne, że niema poprostu w Polsce dyskusji na jakikolwiek temat, aby zaraz nie trzeba było mówić o Ukrainie, czy o Żydach. Przemawiamy językiem wyrażnym, spokojnym, konstytucyjnym.

Cheśmy, by ten język zrozumiały mniejszości narodowe zamiast bawić się w manifestacyjne protesty w postaci nigłosowania nad przedłożoną ustawą skarbową lub zgłaszania listami gorzkich żali. Zanim mniejszości zdecydowały się na zejście ze stanowiska współpracy, niech sobie porównają naszą konstytucję z konstytucjami innych państw. W sąsiedzkim rejonie stanowi ona unikat, będący wyrazem najpiękniejszych idei i najwznioślejszych haseł humanitarnych. (Okładki).

Dzieci cygańskie w oddzielnych klasach

Nadburmistrz Kolonii wydał na skutek zalecenia urzędu rasowego polecenie gromadzenia dzieci cygańskich w oddzielnej klasie szkolnej.

Wskutek tego rozporządzenia młodzież cygańska, podobnie jak młodzież żydowska, odseparowana będzie od młodzieży niemieckiej

Wisła — drugi tasiemiec obok węzła kolejowego

Na plenarnym posiedzeniu Senatu dn. 10 b. m. po dyskusji nad budżetem Min. Komunikacji zabrał głos min. Ulrych.

Mówiąc o zagadnieniu dróg wodnych minister wśród okłasków oświadczył:

„Naczelnym zagadnieniem problemu wodnego w Polsce jest regulacja Wisły, Wisły i jeszcze raz Wisły. To musi być kanon obowiązujący całe pokolenie, wszystkie kolejne rządy i wszystkich ministrów komunikacji w szczególności. Jest to jednak robota bardzo niepopularna, bo przecież lata będzie ona trwała. Ten olbrzymi wysiłek to będzie tasiemiec o wiele większy, niż prace nad rozbudową węzła warszawskiego”.

O Polskich Koljach Państwowych mówił minister tak:

„Rewizja taryf osobowych, podwyższenie niektórych taryf towarowych, koordynacja przewozów, kolejne zwolnienie od serwitutów ciężarowych na kolejach państwowych, wreszcie racjonalizacja metod eksploatacji P.K.P., czyli to, co jest dążeniem naszej polityki — wszystkie te punkty nowego programu, razem wzięte, tworzą pewną całość i dają możliwość tworzenia takich zadań, które będą punktem wyjścia dla rozwoju kolejnictwa na przyszłość”.

Na temat majątku kolei minister wyraził pogląd następujący:

„Mój przedmówca mówił: Jakże to obliczacie ten nasz majątek skoro wykazujecie tak małe wpływy? Albowiem brał za punkt wyjścia tylko wpływ 12.000.000 zł. do Skarbu Państwa w tym roku. Suma ta jest

wynikiem corocznego obniżania wpłaty do Skarbu. Gdy ja przybyłem wpłata miała wynosić 75.000.000 zł. Obecnie Skarb Państwa znajduje się w sytuacji P.K.P. obniżył ją do 12.000.000, lecz przecież pozatem płacimy lotnictwu, o którym właśnie p. senator wspominał, pozatem płacimy 58.000.000 obsługi długów rocznych, a więc mamy już 82.000.000 rocznie, a przecież to nie są wszystkie nasze usługi. My oddajemy jeszcze inne usługi, o których tu mówię referent senator Zarzycki. My wozimy mnóstwo towarów deficytowo, albowiem istnieją t. zw. interwencyjne taryfy, t. j. wkroczenie państwa za pomocą swego instrumentu przewozowego po to, aby oddać usługi gospodarce narodowej. Tylko tak wszechstronnie można rozpatrywać Polskie Koleje Państwowe”.

Burza we Francuskiej Izbie Deputowanych

Czarny dzień komunisty Marty

PARYŻ, 10.3. Dzisiejsze posiedzenie Izby Deputowanych poświęcone było interpelacjom w sprawie uchodźców hiszpańskich.

W czasie debaty dochodziło nastawienie do burzliwych incydentów między prawicą a lewicą, które doszły do najwyższego napięcia przy poruszeniu przez deputowanego prawicowego Ybarnegaraya sprawy dep. komunistycznego Marty'ego, który był komisarzem brygad międzynarodowych.

Ybarnegaray, zwracając się do dep. Marty'ego, oświadczył, że żołnierze brygad międzynarodowych w swych wspomnieniach, drukowa-

nych na łamach prasy i osobistych oświadczeniach, oskarżyli go o rzeczy najstraszniejsze. Albo pan jestes zatem mordercą — oświadczył Ybarnegaray albo jeżeli to jest nieprawdą, to oskarżyciele pańscy są oszczercami. Te sprawy trzeba wyjaśnić. Parlament francuski musi wiedzieć, czy jesteście pan godny, czy niegodny zasiadania na jego ławach.

Odpowiedź Marty'ego została zgłoszona przez wrzawę, powstała w całej Izbie po okrzyku dep. prawicowego Vallat, który przytoczył słowa b. min. Dormoya, że nie ma na swoich rekach, tak jak Marty

krwi Francuzów.

Próby dalszego przemawiania dep. Marty'ego zostały zagłuszone przez bezustanne przerywania i okrzyki: „morderca” wznoszone z ław prawicowych i równie gwałtowne odpowiedzi z ław komunistycznych.

W pewnym momencie zaczęło się zanosić na bójkę między posłami komunistycznymi a prawicowymi.

Dep. Ybarnegaray postawił ostatecznie wniosek, aby Izba utworzyła komisję, któraby przeprowadziła dochodzenie w sprawie oskarżeń, ciążących na dep. Marty.

Niezdrowa atmosfera dla inwestycji kapitału zagranicznego

Strajki okupacyjne znów święcą triumfy. Tym razem biura jednego z najważniejszych w kraju przedsiębiorstw naftowych zostały unieruchomione. Lokal biurowy S. A. Vacuum Oil Co. w Warszawie przez cały tydzień okupowany był przez pracowników, którzy tą drogą chcieli zmusić władze Spółki do przyjęcia wysuniętych przez nich żądań.

Niejednokrotnie pisaliśmy o strajkach okupacyjnych, gniejących nasze życie gospodarcze, hamujących rozwój, a często nawet niszczących placówki handlowe lub przemysłowe.

Dzieje się to — mimo, że Sąd Najwyższy w orzeczeniach z 21 IV 1938 r. sygn. 2 K. 1923/37 i z 23 V 1938 r. sygn. 2 K. 1541/37 stwierdził, że strajk okupacyjny jest przestępstwem z art. 251 k k.

Obecny strajk w Vacuum Oil Co., prowadzony demagogicznie przez Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych, bije w przedsiębiorstwo, które bynajmniej źle swych pracowników nie wyposaża. Przeciętą płac miesięcznych w centrali warszawskiej, z wyłączeniem płac dyrektora, wynosi ponad zł. 500.—

Żądania pracowników o 13 pensję zostały w swoim czasie załatwione w ten sposób, że odroczone je do chwili zawarcia układu zbiorowego całego przemysłu naftowego, w którym miała również być omawiana sprawa 13 pensji.

Wobec zgodnego odroczenia tej sprawy, zdawało się, że warunki pracy w biurach Spółki będą się rozwijały zupełnie normalnie, w oczekiwaniu takiego, czy innego załatwienia postulatów pracowników i pracodawcy. Jednakże widocznie takie spokojne i zdające się najbardziej racjonalne rozwiązanie kwestji nie odpowiadało Związkowi Pracowników, którego metody oparte są, jak należy do dalszego postępowania zrozumieć, na stosowaniu specjalnego typu akcji.

Mianowicie Związek Zawodowy w dn. 18/II b. r. ogłosił bojkot koleżeńki trzech pracowników, którzy w okresie akcji pracowników Vacuum Oil o trzynastą pensję, przeciwstawili się sposobom, jakimi Związek zamierzał wywalczyć Zastosowanie bojkotu spowodowało rozpręgnięcie w pracy biurowej, na co oczywiście dyrekcja Spółki pozwolić nie mogła, a nie mając innych możliwości obrony wobec takiego steroryzowania najwartościowszych jednostek, wypowiedziała pracę tym pracownikom, których działalność uważała za przyczynę zahamowania pracy w biurach.

Jednakże firma rozwiązała umowy z tymi pracownikami na warunkach najbardziej lojalnych, nie występując hynajmniej przeciw nim na drodze dyscyplinarnej, a natomiast udzielając wszystkim ustawowego wymówienia 3, a w kilku wypadkach nawet 4 i pół miesięcznego. Jednocześnie dano im wszystkim natychmiastowe zwolnienie od pracy, aby mogli znaleźć sobie nowe zajęcia. Warto zaznaczyć, że odszkodowania miały wynieść dla 12 osób poważną sumę, bo ponad 50.000 złotych.

W odpowiedzi na tę samoobronę dyrekcji Spółki, Związek Zawodowy, odrzucając propozycje skierowania sprawy do wyższej instancji Inspekcji Pracy, ogłosił strajk okupacyjny, połączone z propagandą na temat „lekceważenia praw pracowniczych” i o „kolonialnych metodach” panujących w Vacuum Oil Co. A przecież ogólnie wiadomym jest, że Spółka zawsze ściśle przestrzegała przez siebie ustawowych w stosunku

do swych pracowników, że właśnie Vacuum Oil Co pierwsza i zdaje się jedyna w Polsce wprowadziła zasiłki emerytalne i odprawy pośmiertne, bez jakichkolwiek składek na ten cel ze strony pracowników. Najlepszym świadectwem harmonji, jaka panuje w firmie Vacuum Oil jest fakt, że w szeregu strajków, które obejmowały różne rafinerie nafty, pracownicy Vacuum nigdy nie brali udziału, uznając swoje warunki pracy za zadawalające.

Jeżeli chodzi o drugi z kolei zarzut „kolonialnych metod”, to należy podkreślić z całą lojalnością, że Vacuum Oil na zarzut ten nie zasłużył. Vacuum Oil wraz z pokrewną firmą Standard Nobel, przywozły do Polski około 100 milionów złotych w postaci kapitału zakładowego, z którego utracili około 70 milionów, a tytułem dwudziendy wywozły ogółem 3.250.000 zł., w czasie inflacji nie korzystają z kredytów krajowych, korzystają

natomiast stale z poważnych kredytów zagranicznych, od których albo żadnych odsetek nie płacili, albo też według stawek znacznie niższych od oprocentowania zagranicznych pożyczek państwowych, i wreszcie byli pionierami przemysłu naftowego w Polsce w dziedzinie badań geologicznych, systemów wiercenia, najnowszych sposobów przerobczych, produkcji wysoko gatunkowych olejów i paliw motorowych, jak również nowoczesnych metod handlowych.

Czy ten dorobek pracy i inwestycji ma w sobie jakiejkolwiek cechę „metod kolonialnych” — czy nie należałoby raczej przed szafowaniem takimi zarzutami zastanowić się nad szkodą, jaką wyrządzić muszą te niesłuszne ataki i nad wytwarzającą się tem samem niezdrową atmosferą dla pracy kapitału zagranicznego, już w kraju działającego, albo też pragnącego u nas w przyszłości inwestować?!

Międzyministerjalna Komisja na Zaolziu

Na Śląsku Zaolziańskim bawiła w dniach od 8 do 10 b. m. komisja międzyministerjalna, powołana przez rząd dla zbadania aktualnych zagadnień gospodarczych Zaolzia. Komisji przewodniczył dyr. Biura Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów Józef Poniatowski.

Członkowie komisji zwiedzili szereg zakładów przemysłowych na terenie Zaolzia, przyczem przeprowadzili na miejscu rozmowy z przedstawicielami przemysłu i świata pracy oraz z przedstawicielami rolnictwa.

W dn. 10 b. m. w gmachu staro-

stwa powiatowego w Cieszynie odbyła się konferencja z przedstawicielami miejscowych władz administracyjnych i sfer gospodarczych, którzy zreferowali najpilniejsze potrzeby gospodarze odzyskanych ziem.

Dyr. Poniatowski odbył ponadto konferencję ze starostą frysztańskim dr. Seidlerem na temat aktualnych spraw gospodarczych powiatu.

W drodze powrotnej komisja odbyła szereg konferencji z władzami wojewódzkimi oraz gospodarzami organizacjami wojewódzkimi w Katowicach.

Średni i drobny przemysł na Targach Poznańskich

Polska jest krajem posiadającym typowe warunki dla rozwoju drobnego i średniego przemysłu. Jeżeli postawiono dalekowszronny program uprzemysłowienia Polski, to nie ulega wątpliwości, iż w jego realizacji odegra rolę również średni i drobny przemysł. Rola tego typu przemysłu w gospodarstwie polskim uzewnętrznia się doskonale na corocznej ekspozycji Targów Poznańskich. Również i w roku bie-

żącym średni i drobny przemysł będzie licznie reprezentowany na Targach Poznańskich.

Przemysł średni i drobny, reprezentowany przez rzemiosło, stanowi bardzo pojemny rynek pracy, to też przy realizacji programu uprzemysłowienia Polski, wzięty pod uwagę. Tem więcej, że na uruchomienie tego typu przedsiębiorstw wystarczą stosunkowo niskie nakłady kapitałowe.

Śmiertelna pomyłka

Refleksje na temat dostarczania leków

W tych dniach Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę, która z pewnością wzbudziła powszechne zainteresowanie. Nie mogła ona przejść bez wrażenia, gdyż każdy z czytających sprawozdanie z tego procesu czuł się jakby bezpośrednio tym tragicznym wypadkiem dotknięty, każdemu też wydawało się mogło, że sam mógłby podzielić los otrutego człowieka.

Przypomnijmy to smutne wydarzenie. Pewien kupiec, czując się chory na żołądek, posłał służącą do składu aptecznego po środek przeczyszczający. Po zażyciu tego proszku chory nagle zasnął, dostał boleści i, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarł. Wobec tego, że objawy towarzyszące zgonowi wskazywały na zatrucie, władze nakazały sekcję zwłok. Podejrzenia okazały się w pełni uzasadnione: w żołądku zmarłego zamiast proszku lukrecyjowego (Pulsvis liquiritiae compositus) znalazło no truciznę na robactwo, t. zw. zieleni szweinfurcką.

Tragiczny ten wypadek nasuwa bardzo poważne refleksje. Wiemy: errare humanum est, omyłka to rzecz ludzka. Ale tam, gdzie chodzi o zdrowie i o życie ludzkie, czynić należy wszystko, aby możliwość popełnienia omyłki zmniejszyć do zera. Do takiego ideału dojść trudno, może nawet jest on nieosiągalny. Niemniej wszakże wszyscy, stojący na straży zdrowia publicznego — społeczeństwo i państwo — ochraniają je odpowiednimi prze-

pisami. Dlatego też dziedzina lecznictwa ujeta została we wszystkich krajach w odpowiednie rygory. Od dostarczających nam leków wymagamy wykształcenia zawodowego, odpowiednio urządzonych laboratoriów, kontroli przy wydawaniu i szeregu czynności, dających poczucie niewzruszonej pewności właściwego przygotowania požądanego przez nas lekarstwa. Poczucie tej pewności zapewnić mogą przepisy, uprawniające do przygotowania i sprzedaży leków wyłącznie fachowców, ludzi z wyższym wykształceniem farmaceutycznym.

Gdy na tym warunku zbywa, nie można mieć gwarancji, że lek jest odpowiednio przygotowany i posiada wartość leczniczą, jaką przewiduje Farmakopea Polska, będąca vadecum farmaceuty i owocem studjów polskiego świata naukowego. I tutaj natrafiamy na lukę w obowiązujących przepisach: dostarczanie leków pozostawione zostało, niestety, jeszcze ludziom do tej ważnej czynności nieprzygotowanym, nie posiadającym nieraz najprymitywniejszych wiadomości z dziedziny farmaceutyki i niezdającym sobie sprawy z wysokiej odpowiedzialności, z jaką związana jest prosta, zdawałoby się, funkcja wydawania leków. Tylko w tych warunkach zdarzać się mogą fatalne pomyłki z rezultatami tak pożądowania godnymi, jak wyżej zacytowane.

Ale to nie wszystko. Istnieje po-

Barżo pomyślne wyniki ruchu wkładów w P. K. O. w styczniu i lutym b. r.

Przyrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O. w dwóch pierwszych miesiącach b. r. wyniósł łącznie 31.731 tys. zł., z czego na styczeń przypada 18.116 tys., a na luty 13.615 tys. zł. Dzięki tak znacznemu przyrostowi wkładów ogólna ich suma na koniec lutego osiągnęła 820.384 tys. zł.

Równoległe ze wzrostem sumy wkładów zwiększała się liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu stycznia otwarto 64.749 nowych książeczek, w ciągu lutego — 58.038, łączna zatem liczba książeczek oszczędnościowych, wydanych przez P.K.O. w pierwszych dwóch miesiącach b. r. wynosiła 122.787.

Musimy wejść na właściwe tory

Sztuka propagandy, sztuka należytej reklamy znajduje się u nas, niestety, jeszcze w stanie bardzo prymitywnym. Z jednej strony w naszych kołach gospodarczych niejednokrotnie nie docenia się znaczenia propagandy, a z drugiej znowu środki i sposoby jej prowadzenia są zgola niezadawalające.

Jeśli mowa o racjonalnej propagandzie, nie od rzeczy będzie podnieść, że jednym z najbardziej przemawiających jej wykładników jest ekspozycja. Ma ona wielką wartość, już chociażby z tego względu, że daje możliwość unacznienia wartości i użyteczności wystawianego artykułu czy produktu polskiej wytwórczości przemysłowej

i ułatwia bezpośrednie porozumienie się wytwórcy z nabywcą.

Poważny efekt propagandowy, przy stosunkowo nie wysokich kosztach, uzyskują sfery przemysłowe przez wzięcie udziału w XI Targach Katowickich, które się odbywają w czasie od 20-go maja do 4 czerwca 1939 r.

Osiągane przez wystawców poważne obroty są najwymowniejszym sprawdzianem żywotności instytucji Targów Katowickich, jako jedynych na Śląsku, o zasięgu ogólnopolskim, placówki propagandy gospodarczej, która od wielu lat przy czynia się do ożywienia pracy i obrotów handlowych w rodzimych warsztatach i fabrykach.

Nowe projekty reform

w planie Loterii Klasowej

Ogłoszony w ubiegłym miesiącu przez Dyrekcję Polskiego Monopoli Loteryjnego konkurs na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?” — wzbudził ogromne zainteresowanie. Nadeszło 62.781 odpowiedzi ze wszystkich dzielnic państwa.

Korzystając ze sposobności, wielu autorów odpowiedzi konkursowych nadesłało jednocześnie swe uwagi na temat požądanych, ich zdaniem, zmian, jakich należy dokonać w obowiązującym obecnie planie Loterii Klasowej. Autorzy wyrażali opinię, że zmiany te spotkają się z powszechnym uznaniem.

Dyrekcja wsłuchuje się uważnie w te głosy, starając się uchwycić ich treść istotną, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż w wypowiedziach poglądach panuje często zupełna sprzeczność. A przecież uwzględniając postulaty pewnego znacznego odłamu projektodawców, nie należy pomijać opinii poważnej liczby

innych graczy loteryjnych.

Ia właśnie zasada uzgadniania panujących różnic jest punktem wyjścia dla Dyrekcji przy opracowywaniu planów loteryjnych. Typowym przykładem będzie tu wprowadzenie podziału losów na pięć części, zamiast dawnych czterech. Reforma ta osiągnęła dwa cele: pozwoliła na utrzymanie wielkich wygranych, czego domagali się jedni, przy jednoczesnym znacznym zwiększeniu liczby wygrywających, czego życzyli sobie inni.

I teraz Dyrekcja nie ustaje w dążeniu do doskonalenia planu, wsluchując się w nadchodzące ze strony graczy głosy. Dyrektor Polskiego Monopoli Loteryjnego rozważa obecnie nowe możliwości, które weszłyby w życie już w następnej, czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Gdy rozważania te przybiorą formy konkretnych decyzji, będą podane do wiadomości publicznej.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była nieco słabsza, przy obrotach zwiększonych 3% inwestycyjną i 4 1/2% we-

wnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 96.25, II em. 96, 4 1/2% konsolidacyjna 68.50, 4 1/2% wewnętrzna 67.50, 5% konwersyjna 71.50, 4 1/2% ziemskie 65.25—65.38—65.25, 4% ziemskie 55, 5% Warszawy stare 67, 5% Warszawy z 1933 r. — 72.75—72.50, odcinki po 1000 zł. 74.50, 5% Łodzi z 1933 r. — 66.88.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również nieco słabsza, przy większej realizacji. Obroty zwiększone akcjami Banku Polskiego, Bank Polski 130.50, Zachodni 39.50, Cukier 42.25, Węgiel 43.25—44, Starachowice 62, Norblin 103.50, Modrzejów 23—23.25, Zieleniewski 78—77.50, Żyrardów 68, Haberbusch 71.

W obrotach prywatnych: Rudzki — 14.20, Lilpop 95, 3% renta ziemska odcinki po 5.000 zł. 64, odcinki po 1.000 zł. — 65 — 66.50, odcinki po 500 zł. — 66.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 96.25.
Inwestycyjna II em. — 96.
Konwersyjna — 71.50.
Konsolidacyjna — 68.50.
Wewnętrzna — 67.50.
Dolarówka — 44.

Oszczędność i kredyt a inwestycje

W poniedziałek, dn. 13 marca o godz. 20-ej w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozolimskie 1 (wejście od ul. Nowy Świat) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. dr. Kazimierz Studentowicz wygłosi odczyt p. t.: „Oszczędności i kredyt a inwestycje”.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.002

Dziadek



Destylat Winny

67

Kronika dyplomatyczna

Przyjęcie w poselstwie meksykańskim

Małżonka meksykańskiego charge d'affaires w Warszawie pani Jublanc-Rivas wydała swe pierwsze w bieżącym sezonie przyjęcie popołudniowe w nowych salonach poselstwa przy ul. Natolińskiej. Obecni byli m. in.: małżonka ambasadora tureckiego pani Ferid Tek z córką, małżonka ambasadora francuskiego pani Noel, ambasador japoński Sako, małżonka ambasadora rumuńskiego pani Franasovici, poseł grecki Collas z małżonką, poseł czeskosłowacki Slavik, poseł chiński prof. Uan Kin-ki z małżonką i córką, poseł estoński Markus z córką, poseł lotewski Ekis, poseł szwedzki Lagerberg, poseł litewski Szaulis, egipski charge d'affaires Hussein Ramzi bej, córki posła bułgarskiego paniny Trajanow, radca kancelarii cywilnej p. Prezydenta R. P. Zaniewski z małżonką, radca M.S.Z. Kozłowski, prof. Stefański z małżonką, pozmiejsze wiele osób ze sfery dyplomatycznej i towarzyskiej. Pp. Jublanc-Rivas ozdobił swe nowe salony obrazami malarzy polskich. Rozmawiano napoje meksykańskie między in. t. zw. „mleko meksykańskie”, zwane tam „rumpapo”. Jest to swego rodzaju „coctail” z mleka, jajek, wanilii i rumu. Ujmującym gospodarzom serdecznie dziękowano za miłą gościnność.

Nowy poseł brazylijski w Warszawie

Dotyychczasowy poseł brazylijski w Warszawie p. Jeronimo Avellera de Figuera de Mello został przeniesiony do centrall. Na jego miejsce został mianowany p. Joaquin Eulalio Nascimento da Silva. Obecny poseł opuszcza Warszawę 14 marca. Do czasu przybycia jego następcy poselstwem brazylijskim będzie kierował I-szy sekretarz p. Joao Ruy Barbosa, jako charge d'affaires a. i. Dipl.

Premjera

„Brata marnotrawnego” w Teatrze Małym

Na piątek dn. 17 b. m. przygotowuje Teatr Mały premjerę — wznowienie słynnego „Brata marnotrawnego”, granego po raz pierwszy w tym teatrze w przekładzie B. Gorceyńskiego, okrągle 20 lat temu.

Obecne wznowienie można uważać za drugą premjerę sztuki, gdyż komedia Wilde'a ukazała się po raz pierwszy na scenie polskiej w ramach stylowych, t. j. we wnętrzach i kostiumach z epoki, w której żył i tworzył Król Paradoksu (lata 1890—1900).

Dekoracje (3 zmiany) oraz ubiory, przygotowały pracownice Teatrów Polskiego i Małego według projektów i pod kierunkiem Z. Węgierkowej.

Inscenizacyjnie i reżysero opracował komedję Z. Ziemiński.

W obsadzie bierze udział w kapitalnej roli damy salonów londyńskich Lady Braknel — Marja Przybyłko-Potocka. Będzie to pierwszy występ znakomitej artystki w sezonie bieżącym. W innych rolach ukażą się: A. Halska (gównianka), Z. Nakoneczna (Gwendolena), L. Wysocka (Cecylja), R. Deren (Linc), S. Grolicki (przewielebny Chasuble), J. Kalinowski (Merriman), W. Wojtecki (Aldzi), Z. Ziemiński (Worthing).

„Brat marnotrawny” jest obecnie na 3 scenach europejskich: w wiedeńskim „Burgu”, w Budapestzie, w Teatrze Globe w Londynie.

Akwareliści w „Zachęcie”

Malarstwo akwarelowe jest sztuką plastyczną nadzwyczaj lekką i subtelną. Doskonali akwareliści potrafią kilkoma rzutami pędzla i kilkoma plamami wodnej farby wywołać efekty malarskie nadzwyczaj delikatne ale i silne zarazem. Przytem akwarelista, dla podniesienia ważności konturu i formy posługuje się ołówkiem lub piórkiem umaczanym w tuszu, co daje również efekty kolorystyczne, i rysunkowe zarazem. To połączenie rysunku a właściwie graficzności z subtelnym i lekkim kolorem jest przedewszystkiem specjalnością akwareli w czem celowali niegdyś znakomici artyści chińscy i japońscy. Ich malowidła sepią, tuszem i kolorem w swej technice lekkiej i przejrzystej nie mają dotąd równych w sztuce akwarelowej. Do niebywałej doskonałości w akwarali doszli niektórzy artyści angielscy a także holenderscy i francuscy. Przedewszystkiem doskonałością odznaczają się akwarele holenderskiego malarza Jongkinda (w. XIX), których dużo posiada Muzeum Louvre'u w Paryżu, a także akwarele francuskiego malarza Boudina, który z wielkim zamiłowaniem malował krajobrazy Francji. Współczesny modernista Maurycy Utrillo umie doskonale w swych obrazach gwaszowo - akwarelowych malować domki i rudery przedmieść paryskich. Z polskich akwarelistów wybił się niegdyś na pierwsze miejsce Julian Pałat, który w swej spuściźnie artystycznej pozostawił wiele pięknych widoków naszych wiosek i kościolków podkarpackich, tak typowych i oryginalnych w swej formie.

Obecnie w Zachęcie otwarto wystawę grupy akwarelistów gdzie widzimy prace kilku najwybitniejszych naszych malarzy wodną farbą i gwaszem.

Naturalnie, jak zwykle w Zachęcie, która jest instytucją sztuki typowo - koteryjną, — pominięto wielu naszych dobrych a miodnych malarzy, którzy obok malarstwa olejnego uprawiają także akwarele. Ale widać komitet Zachęty złożył u siebie księgę czarną a raczej czarną listę gdzie figurują jako wyklęci od wystaw w Za-

chęcie wszyscy „moderniści” albo „pół-moderniści” — szczególnie ci, którzy wystawiają lub otrzymują nagrody w konkurencyjnej dla „Zachęty” instytucji t. j. w IPS-ie.

Mimo tych dużych braków i celowych posunięć musimy skonstatować obecność prac kilku młodych a zdolnych malarzy — co jedynie ożywia tę smutną a nudną wystawę. Prace tych malarzy młodych, które tutaj wystawiono, należą do bardziej interesujących, i jako tako ratują sytuację. Są to przedewszystkiem akwarele Stanisława Grabowskiego. Młody ten malarz ma zawsze kontakt z Paryżem i wszelkie nowości techniczne i nowinki formy zastosowuje w swych gwaszach i akwarelach. Lecz Grabowski jest jeszcze młody i nie można na razie żądać od

nego zdecydowanej indywidualności i własnego stylu. Ale przynajmniej obrazy te mają świeżość młodości i dużo nowych przetrawstwanych wartości. Do najlepszych należą tutaj „Widok z Kordoby” i „Widok z Sanory” gdzie artystyczny i pełen smaku galimatjas rysunkowo - barwny wprowadza dużo nowej i świeżej fantazji do całoci obrazów.

Drugim malarzem tutaj, którego muszę nazwać „modernistą”, na łonie tak zeształej już matrony jaką jest Zachęta, — to Bolesław Surajło - Gajduzeni. Obydwie jego akwarele tak „pejzaż jesienny” jak i „zimowy” mają dużo sympatycznej miękkości w technice i miarkę nieprzeciętnej kultury malarskiej.

Do „modernistów” tutaj zaliczyć można także Marję Wolską - Berezowską, której miłe o dużej dobrej syntezie i skrótach malarskich akwarele jak np. „Brugges” lub „Tucevica” dowodzą, że malarka ta nawet przy lekkomyślnej lekkości i zaniedbanu technicznym potrafi wydobyc dużo specjalnych i osobistych efektów za pomocą farby wodnej.

Nestorem akwarelistów jest tutaj Apoloniusz Kedzierski, który mimo zdecydowanego konserwatyzmu i „pompieryzmu” potrafi nawet w swej niestałej i dzierganej formie dać swym obrazom akwarelowym miłą powierchnię barwną. Niestety nie widzę tutaj akwarel jednego z najlepszych malarzy zachęty Tadeusza Cieśliewskiego ojca. A szkoda, byłoby one ozdobą tej dość zresztą monotonnej wystawy.

Tytus Czyżewski.

Samowolne konfiskaty potępia sąd szwajcarski

Sąd odwoławczy w Zurychu wydał wyrok, odmawiający żądaniu komisarycznego zarządu jednego z banków wiedeńskich, wydania, złożonych w szwajcarskim banku wkładów byłego niaryjskiego klienta instytucji wiedeńskiej.

Właściciel konta wiedeńskiego wywedrował z b. Austrii, a konto jego „zaaresztowano” w Wiedniu.

Sąd szwajcarski w uzasadnieniu odmowy orzekł, iż praktyka obecnych austriackich rządów przymusowych sprowadza się w swej istocie do samowolnej konfiskaty, co sąd szwajcarski uważa za jawne pogwałcenie przyjętych praw i kulturalnych zwyczajów.

Wzrost wkładów

w Komunalnej Kasie Oszczędności m. st. Warszawy w m-cu lutym 1939 r.

Porównanie przyrostu wkładów oszczędnościowych w K.K.O. m. st. Warszawy w miesiącu lutym roku ubiegłego i bieżącego świadczy dobitnie o wielkiej dynamice narastania zasobów mieszkańców stolicy. Podczas, gdy w lutym r. 1938 wkłady te wzrosły o sumę 2.004

tys. zł., to w lutym r. b. przyrost ich osiągnął kwotę 3 milionów 650 tys. zł., wykazując w ten sposób ponad osiemdziesiąt procent przyrostu. Wzrosły również sumy na rachunkach bieżących o 3 miliony 474 tys. zł.

Przy zielonym stoliku

Psychologja w rozgrywce

W artykule dzisiejszym podajemy niezmiernie ciekawe wywody słynnego E. Culbertsona o psychologii w bridge'u.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że czynniki indywidualności i momenty psychologiczne odgrywają w bridge'u rolę pierwszorzędną.

Nieomal we wszystkich rozgrywkach bridge'owych zawarty jest czynnik psychologiczny, a cel polega przeważnie na ukryciu prawdy przed przeciwnikiem, względnie na przeniknięciu jego planów. Pewna część rozgrywek musi być zatem oparta na usiłowaniu wprowadzenia w błąd.

Subtelny bluff jednakże może spaść na panewce, jeśli przeciwnik jest na tyle nierozgarnięty, że nie tylko nie wyczuwa, ale nawet nie widzi niebezpieczeństwa.

Jest rzeczą konieczną prawidłowa ocena techniki gry przeciwnika. Jeśli powstrzymujemy się od pewnego wyjścia z obawy, żeby przeciwnik nasz nie zastosował rozgrywki eliminacyjnej, to popełniamy poważny błąd, skoro dany przeciwnik nie tylko nie jest zdolny do przeprowadzenia rozgrywki eliminacyjnej, ale ledwo umie stosować najprymitywniejsze zasady zwykłej rozgrywki. Dobry gracz powinien umieć przystosować się do mentalności swych przeciwników i każde psychologiczne zagrożenie powinno być starannie przystosowane do typu umysłu gracza, przeciwko któremu zostało skierowane.

Zaden gracz nie wzniesie się ponad przeciętność, jeśli jego technika nie zostanie uzupełniona systemem bridge'owej psychologii.

Polega ona z jednej strony na dostarczeniu przeciwnikom fałszywych danych w nadziei, że wyciągną z nich niesłuszne wnioski, z drugiej zaś strony na odgadywaniu usiłowań przeciwników wprowadzenia w zasadzkę rozgrywającego.

Rozgrywkę, w trakcie której staramy się wprowadzić w błąd przeciwników — nazywamy rozgrywką bluffową, lub psychologijną. W rozgrywkach tych gracz albo usiłuje wytworzyć wrażenie posiadania silnej karty i w ten sposób ukrywa swą słabą stronę, przeskadzając przeciwnikom w jej zaatakowaniu, — albo symuluje obawę, by sprowo-

kować atak przeciwników, który mu jest na ręce.

Srodkiem do wywołania tych stanów psychicznych są nieregularne wyjścia i stosowanie rozgrywek, z których wynikałyby wnioski o pewnym typie kart rozgrywającego, których on w rzeczywistości nie posiada.

Dominującym czynnikiem dla wielu mentalności bridge'owych jest strach, — większość zatem rozgrywek bluffowych oparta jest na ukrywaniu słabej karty.

Wdzięcznym polem dla rozgrywającego jest eksploatacja obawy przeciwników przed stworzeniem sobie przez rozgrywającego wpustek, umożliwiających mu zrealizowanie zapowiedzi. Większość graczy niechętnie pozywa się asów i innych wysokich kart z obawy stworzenia „dojść do stołu”.

Doświadczony i inteligentny bridge'ista będzie starał się wykorzystać tę sytuację i niejednokrotnie uda mu się zyskać lewę, która w rzeczywistości mu się nie należy.

Oto wspaniała rozgrywka, opublikowana w książce Culbertsona, jaką prze prowadziła słynna bridge'istka, pani Culbertson, a ilustrująca znakomite wykorzystanie strachu przeciwników:

♠ 10.9.
♥ D.3.2.
♦ W.7.
♣ K.D.10.4.3.2.

♠ W.5.4.3.2.
♥ W.8.5.
♦ A.6.5.
♣ 9.8.

N. W. E. S.

♠ A.7.6.
♥ K.9.7.
♦ K.9.4.3.2.
♣ A.W.

W rozdaniu tem para SN dolicytowała się do 3 bez at. Ostatnia odzywka była zbyt optymistyczna, ale gracz N, który zalicytował 3 trefle, uchodził za wielce solidnego i S liczył na lepszą niż niego kartę.

Pierwsze wyjście było w pik i wobec tego S. mógł wziąć lewę tylko na trefle i na asa pik, czyli położył się bez dwóch. Tak też uczyniłby gracz

przeciętny. Dobry gracz, rozejrzawszy się w sytuacji, ujrzy promyk nadziei, że uda mu się zasugerować przeciwnikowi, że nie posiada dojdęcia do trefli i po wzięciu pierwszej lewy asem pik zagra asa trefli, — poczem króla kier.

E., bojąc się stworzyć dojdęcie do stołu damą kier i nie będąc pewny, czy pikki są już wyrobione — wstrzyma się od zabicia asem kier, — przez co S. zyska jeszcze jedną lewę i położy się tylko bez jednej. Znakomity gracz zanalizuje jednakże sytuację z punktu widzenia psychologicznego. Rozumując podobnie — ujrzy jeszcze jedną możliwość — mianowicie wzięcia lewy na króla karo, jeśli jeden z przeciwników nie posiada asa i damy karo na jednej ręce. Po zabiciu pierwszej lewy asem pik — odegra asa trefli — stworzy pozor nieposiadania więcej trefli, poczem zagra króla karo. W. przepuści, bo będzie myślał, że wyjście było z marjaża i, że walet karo będzie dojdęciem do trefli. Następnie S zagra króla kier, którego E. z tych samych względów przepuści. W ten sposób S. wygra 3 bez at.

Oczywiście ta psychologiczna rozgrywka może się nie udać i kto wie, czy w mocnej partii plan ten może mieć jakiegokolwiek widoki powodzenia. Jednakże w partii słabszej możliwość wygrania takiej gry przez zastosowanie prędných bluffów rozgrywkowych może być realna.

Na zakończenie podajemy zadanie, którego rozwiązanie zamieścimy za tydzień.

♠ W.10.7.6.5.
♥ 5.3.2.
♦ A.3.2.
♣ A.6.

♠ 4.3.2.
♥ 4.
♦ 5.
♣ D.W.10.9.8

N. W. E. S.

♠ A.K.D.9.8.
♥ A.10.9.
♦ 7.6.4.
♣ K.7.

S. rozgrywa 4 pik i wygrywa je przy pierwszym wyjściu W w Dame trefli. Karo.

Chłop się nie da Dubeltówka na Marsjan

Gdy metropolje Stanów Zjednoczonych, ulegając po mistrzowskiemu odwrotnej radjowej wizji najazdu marsjan, wyludniały się w panicznym popochu, gdy ludność miast, zasugerowana dramatycznymi komunikatami speakerów amerykańskich, uległa masowej psychozie lęku i trwogi, znalazł się jeden człowiek, który w powszechnym zamęcie zachował zimną krew. Był nim rolnik ze stanu Jersey, Bill Dock.

Wprawdzie i on uwierzył w możliwość najazdu. Był nadto dzieckiem Ameryki, by realizm opisów walk, staczanych z groźnym przeciwnikiem, mógł przejść w nim bez śladu. Nie ułaski się jednak. Z determinacją, właściwą ludziom, związanym z ziemią, stanął z dubeltówką za barykadą, na przedzie ułożoną z worków mąki i zboża, i czekał... gotów do walki.

Listy amerykańskie, podając ten epizod, podrywają z lekka z Bill Docka, który z dubeltówką zamierzał przeciwstawić się marsjanom. Niestuszenie.

W tym geście pozorny komizm łączący się z najszczytniejszym bohaterstwem, tem większem, że często nieświadomym, działającym w duszy chłopskiej z siłą elementarnego prawa: „kto się da — a chłop się nie da” — jak mówiła — Marja Konopnicka.

Same kobiety

w radzie gromadzkiej

Małopolska nie pozostała w tyle za Kaszubami, gdzie w jednej ze wsi zgłosiły same kobiety swoją listę.

W polskiej wsi Duliby (powiat Buczaczy) zgłosiły kobiety własną listę z 24 kandydatkami na radnych i 24 kandydatkami na zastępczynię radnych.

Wybory w Wilnie

Dnia 21 maja

W piątek ukazało się w Wilnie zarządzenie wojewody Bocińskiego o rozpisaniu wyborów do Rady miejskiej.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 14 b. m., wybory zaś odbędą się dnia 21 maja. Wileńska Rada miejska, zarządzająca obecnie, obradować będzie do uprawomocnienia się nowej Rady miejskiej.

Warszawianin poniósł śmierć

w zderzeniu samochodów w Pradze Czeskiej

Nieszczęśliwy wypadek samochodowy miał miejsce w Pradze Czeskiej na ulicy Zborowskiej. Miejski autobus zderzył się z samochodem, w którym jechali: przedstawiciel czeskiej fabryki samochodów „Aero” na Warszawę Ignacy Bohenek i dyrektor oddziału handlowego tego przedsiębiorstwa, Leopold Slavik. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Inwestycje i planowanie

Broszura

dyr. Rakowskiego

Pod tytułem „Polityka inwestycyjna i planowanie inwestycji” ukazała się broszura Janusza Rakowskiego, dyrektora gabinetu ministra skarbu.

Broszura opierając się na materiałach, opracowanych w biurze planowania przy gabinecie wicepremiera i ministra Skarbu, ustala podstawowe elementy planowania inwestycji.

Rozpatrując kolejno kwestie demograficzne, jako punkt wyjściowy badań, związanych z planowaniem gospodarczym, poprzez zagadnienie potrzeb gospodarstwa społecznego i związane z tem zagadnieniem rezultaty badań w zakresie hutnictwa, przemysłu metalowego, włókienniczego, celulozy i przemysłu elektrotechnicznego, a dalej kwestie lokalizacji surowców, zdolności wytwórczych istniejącego aparatu produkcyjnego i analizę problemów przestrzenno - gospodarczych, autor dochodzi do sformułowania pięciu wytycznych postulatów, odnoszących się do polityki inwestycyjnej.

Postulaty znalazły odzwierciedlenie w planie 15-letnim, którego pierwszy 3-letni etap rozpoczynamy obecnie realizować.

Broszura zaopatrzona jest w 1 plansz.

MARZEC

12

NIEDZIELA
Grzegorza Wielk.
Ws. sl. 5.59. Z. 17.33.

POGODA NA DZIS

Pogoda chmurna z drobnym śniegiem w dzielnicach wschodnich i południowych, a z rozproszonymi na pozostałym obszarze. Po nocnych przymrozkach, w ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry z kierunków północnych.

W teatrach

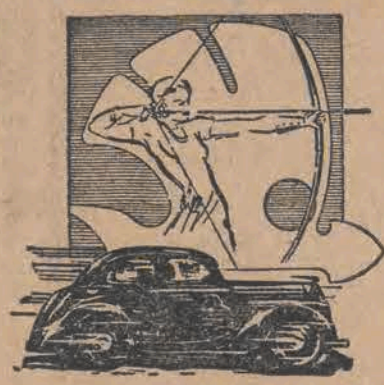
PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE:
Teatr Narodowy: „Grube ryby”. Pocz. o godz. 4 pop.
Teatr Polski: „Maskarada”. Pocz. o godz. 4.30 pop.
Teatr Letni: „Madame Sans Gene”.
Teatr Nowy: „Week-End”. Poczatek o godz. 4-ej pop.
Teatr Maly: „Temperamenty”. Pocz. o godz. 4-ej pop.
Teatr Malickiej (Marsz. 8): „Pani Bovary” z Marją Malicką.
Teatr Ateneum: „Świętoszek”. Pocz. o godz. 4-ej pop.
Teatr Kameratny: „Dom warstów”.
Teatr 815 „Kryśka Leśniczanka”.
Cyrk Staniewskich: „Białe szaty” — woda i fantomina.
PRZEDSTAWIENIA WIECZORNE:
Teatr Wielki: „Carmen”.
Teatr Narodowy: „Nasze miasto”.
Teatr Polski: „Ubrona Keantypy”.
Teatr Maly: „Temperamenty”.
Teatr Nowy: „Week-End”.
Teatr Letni: „Madame Sans Gene”.
Teatr Malickiej: „Pani Bovary”.
Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu”.
Teatr Kameratny: „Dom warstów”.
Cyrkula Warszawski: „Kochajmy świętą”.
Teatr „S.L.”: „Skowronek”.
Majski: „Pierwszy pod parasolem”.
Instytut Reduty: „Uciekaj mi orzeptó” — początek o godz. 8.10 wiecz.
Cyrk „Crest” (kawiarnia piastyków, ul. Krzywobł. 13): „Mała sowa” z międzyaktami Adama Białego.
Cyrk „Białe szaty” — Cyrk pod wodą.

INFORMACJE O FILMACH
DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY
TELEFON 7-11-25

W kinach

Adria: „Cyranka”.
Atlantyk: „Wielki walc”.
Baltyk: „Trzeci przyjaciel”.
Casino: „Miodowy miasło”.
Capitol: „Kłamstwa Krystyny”.
Colosseum: „Patrol bohaterów”.
Czary: „Gehenna”.
Elite: „Obawa przed skandalem”.
Ewropa: „Przy niewiniątce”.
Filharmonia: „Rena”.
Hilow: „Wizjoner bez krat” i „Dobry”.
Hollywood: „Pobrali się zawczasie”.
Imperial: „Mściciele”.
Italia: „Złoty wiek”.
Kino parafii 4w: Andrzejka: „Zawieszanie”.
Miejski: „Zamknięty świat”.
Majestki: „Florian”.
Mewa: „Kłopoty młodej pani” i „Zemsta”.
Napoleon: „Trzy walce”.
Nowa Tombola: „Motyl hiszpański”.
Olympia: „Walc”.
Palladium: „Zaza”.
Pan: „Zwycięzca żywiołu”.
Pell Trianon: „Osma żona Sinobrodka”.
Cienie Parvusa.
Bialo: „Złudzenia życia”.
Raj: „Dziewczyna szuka miłości”.
Krol Magji.
Roma: „Młodość chłopców”.
Sekol: „Patrol na pustyni” i „Warszawska cytańdela”.
Sorrento: „Pieśń dziewczynki z Kanady”.
„Bohaterowie morza”.
Siska: „Kraina śniegów”.
Studio: „Sierżant Berry”.
Stylowy: „Skrajny zwycię”.
Światowid: „Prawa Lindasava”.
Swit: „Koniec p. Cheney” i „Skrzydła nad Honolulu”.
Ton: „Dzieje grzechu”.
Vierem: „Chwała pokuszy”.
Telecha: „Kibic”.
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2): „Wysiewka codzienna od 15-ej do 22-ej”.
Dlażeczno: „Widoki w naturalnych kolorach z Burchy”.
Z FILHARMONJI
Dziś, w niedzielę, dn. 12 marca, o godz. 12.15 odbędzie się bardzo uroczony koncert muzyczny, na którym orkiestra pod dyrekcją niemieckiego, utalentowanego dyrygenta Tadusza Wilczaka, wykona Suite Bacha w układzie Weinera oraz symfonię Eduarda Mozarta. Artysta amerykański E. Mahan odegra koncert fortepianowy Eduarda Liszta.
Duet wokalny amerykański Steele-Cloviss wykona z towarzyszeniem orkiestry utwory Schuberta, Brahmsa i Tedesco.
POPOŁUDNIÓWKA W „ATENEUM”
Dziś, w niedzielę, dn. 12 b. m. o godz. 4-ej po poł. po cenach niższych Teatr Ateneum wystawia ciesząc się rekordem powodzeniem komedję Moliera „Świętoszek”, premierowej obsadzie ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.
PORANEK ARTYSTYCZNY W „ATENEUM”
W niedzielę 12 b. m. o godz. 12-tej w południe odbędzie się w Teatrze Ateneum poranek artystyczny z udziałem pp. Heleny Buczyńskiej, Henryka Ładozsa, Anny Borey i prof. Jana Dworakowskiego.
C. WEGRYŃSKA I B. WOYTOWICZ W KONSERWATORJUM
Dziś, w niedzielę, 12 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorium koncert w wykonaniu znakomitej śpiewaczki C. Węgrzyńskiej i prof. B. Woytowicza. P. Węgrzyńska wykona utwory Mozarta, Schuberta, Brahmsa, Faure, Maklakiewicza, Friemann, Niewiadomskiego i innych, zaś prof. Woytowicz, Chopina, Liszta, Debussy'ego, Różyckiego i in.
Bilety sprzedaje Kasa Konserwatorium wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na szkoły polskie na Polesiu.
RECITAŁ DWUFORTEPIANOWY W KONSERWATORJUM
Jutro, w poniedziałek, 13 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorium koncert na dwóch fortepianach, w wykonaniu znanych polskich pianistek St. Allinówny i W. Markiewiczówny. Artystki wykona następujący ciekawy program: Frescobaldi — Toccata, Clementi — Sonata B-dur, Liszt — koncert patetyczny oraz szereg utworów Markiewiczówny, Debussy'ego.

II. RAID TURYSTYCZNY ZIMOWY



Polskiego Touring Klubu dowiódł że samochody marki „SKODA” są mocne, szybkie i niezawodne

P. inż. Michał SZACHOWSKI na wozie SKODA-POPULAR uzyskał za wspaniały wynik w Raidzie Zimowym ZŁOTY MEDAL i wiele innych nagród. Osiągnął najlepsze wyniki w klasie I. na próbie szybkości płaskiej i górskiej.

Polskie Towarzystwo Zakładów Skody Sp. z o. o. WARSZAWA, ul. Złota 68 Przedstawicielstwo na Warszawę: AMPLION, Pl. Dąbrowskiego 8 Reprezentacje: w Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Lwowie, Wilnie, Toruniu, Białymstoku, Grudziądzu, Lublinie.

3.100 złotych w kołnierzu Nowy sposób przemytnictwa

Strażnik graniczny w Muszynie zatrzymał kobietę, usiłującą przekroczyć granicę polsko - czechosłowacką. Była to niejaką Katarzyna Orzechowska, zamieszkała we wsi Radowo, pow. jarosławski. Po przeprowadzeniu rewizji znaleziono u niej w kołnierzu płaszczka zaszyte 3.100 zł. Orzechowska tłumaczyła

się, że ukryła tam pieniądze w obawie przed złodziejami, przekroczyć zaś granicę chciała, poszukując służby. Sąd Okręgowy nowosądecki na sesji wyjazdowej w Muszynie skazał Orzechowską za przestępstwo dewizowe i usiłowanie przekroczenia granicy bez dokumentów na 3 miesiące więzienia i 300 złotych grzywny.

Poleca ostatnie modele J. SKWARA, Wielka 2 okryć i sukien 216

„Kobiety w radjofonji polskiej” — Prasa angielska o naszych speakerkach

W popularnym tygodniku londyńskim „World Radio”, w wydaniu z dn. 3 b. m. znajdujemy stronę poświęconą wybitniejszemu lub bardziej znanym śpiewaczkom, aktorkom i speakerkom polskim, występującym w radjo. Pod temi fotografiami, których „World” zamieścił 9 — są krótkie notatki, podające ważniejsze etapy kariery artystycznej lub charakterystyczniejsze wydarzenia z życia artystek. Tygodnik zamieścił w ten

sposób podobny pp.: Olgi Martusiewicz, Marji Chmurkowskiej, Janiny Kuczyńskiej, Janiny Ochlewskiej, Joanny Poraskiej, Idy Łosiówny, Marji Gabryłowicz, Leny Meyerholdówny i Celiny Nahlikówny. W poprzednim wydaniu „World” zamieścił na frontowej stronie okładki fotografie Paderewskiego, znaną z filmu p. t. „Sonata księżycowa”.

Radjo

NIEDZIELA, 12 marca WARSZAWA I (Raszyn) 7.15 Pieśń „Ave Maria”. 7.20 Hymny Jacka Różyckiego. 7.30 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Koronacja Ojca św. Piusa XII. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego potrochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 „Złote guziki” — nowela 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.20 „Światła Wiecznego Miasta”. 19.30 Utwory Paganini'ego w wył. słynnych wirtuozów (płyty). 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 „Kalejdoskop”. 21.50 „Radjo dla wszystkich”. 22.45 Transmisja z Berlina fragmentów międzynarodowego meczu lekkoatletycznego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA I (Raszyn) 7.15 Pieśń „Ave Maria”. 7.20 Hymny Jacka Różyckiego. 7.30 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.45 Koronacja Ojca św. Piusa XII. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego potrochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 „Złote guziki” — nowela 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.20 „Światła Wiecznego Miasta”. 19.30 Utwory Paganini'ego w wył. słynnych wirtuozów (płyty). 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 „Kalejdoskop”. 21.50 „Radjo dla wszystkich”. 22.45 Transmisja z Berlina fragmentów międzynarodowego meczu lekkoatletycznego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NIEDZIELA, 12 marca 8.45 Koronacja Ojca św. Piusa XII. Transmisja z Watykanu. 12.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 16.30 Recital fortepianowy Wandji Piaseckiej. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.20 „Światła Wiecznego Miasta” — reportaż z Rzymu. 21.50 „Radjo dla wszystkich” — wesela audycja ze Lwowa. 22.45 Transm. z Berlina fragm. międzynarodowego meczu lekkoatlet.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.30 Suty francuskie — koncert popularny (płyty). 15.30 Koncert dawnej mu-

Nasze rozmowy z Czytelnikami

W. Pan K. O. w Warszawie. Przedewszystkiem przeproszamy Pana za zbyt późną odpowiedź. Wpłynęło na to zarówno zaginięcie pierwszego listu, jak i wadliwość w cyrkulacji korespondencji pomiędzy różnymi lokalnymi redakcjami.

ostatnim już terminie, jako ekstern. Naszym zdaniem — należałoby odłożyć na bok wszelką inną pracę i wziąć się do tego bardzo energicznie — brak maturalny stanowi w życiu każdego obywatela przeszkodę niesłychanie dotkliwą. Są może w Katowicach jakieś kursy maturalne? Coprawda, gdyby to było możliwe, uwzględnilibyśmy za najbardziej wskazane zorganizowanie lekcji prywatnych z dobrymi nauczycielami (choć niewątpliwie rzecz to bardzo kosztowna). Rzecz cała idzie jednak nie o bliźsiokę.

niści niemieccy zmienili nazwiska i nosili wszystkie nazwiska rdzennie polskie? Sądymy, że istniałaby — a kto wie, czy sytuacja nie wyglądałaby wtedy jeszcze gorzej i nie wymagałaby większej uwagi.

Co do meritum poruszanej przez Pana sprawy, w której zczył Pan sobie, aby redakcja zajęła stanowisko, ogólnie biorąc, patrzymy na to w ten sposób: Jest to problem znacznie szerszy, niż zagadnienia, dotyczące instytucji, o której Pan pisze i wogóle jakiejkolwiek, czy kilkunastu nawet instytucji. Jest to problem — w naszym rozumieniu — poważny, skomplikowany i trudny, nie dający się rozwiązać demagogicznymi środkami, którym zresztą z zasady — bynajmniej nie w tej kwestii tylko — jesteśmy przeciwni.

„Grono stałych Czytelników” z Warszawy. Mimo argumentów przytoczonych przez Panów, nie możemy zmienić naszego stanowiska i w dalszym ciągu stoimy na stanowisku, iż obce brzmienie nazwiska absolutnie nie przesądza o poczuciu narodowym danego obywatela. Nie możemy zapomnieć, iż obce niemieckie nazwisko nosił np. bohater powstania 1863 r. Romuald Traugott, lub bohaterki general Józef Bem. Zgadamy się natomiast, iż przy dzisiejszym wroście nacjonalizmu, sprawa lojalności choćby obcych kolonistów może budzić pewne obawy i zastrzeżenia, czego wyraz daliśmy w artykule, na który się Panowie powołują. „Wachlarz kolonizacji niemieckiej w dorzeczu Wisły” — czy jednak naprawdę sprawa ta nie istniałaby, gdyby nawet ko-

W. Pani Marja L. Lublin. Dziękujemy Pani za interesujący list. Opisuje w nim Pani — ulegając potrzebom podzielenia się z kimś swymi uczuciami i myślami — godziny, kiedy przy głośniku radjowym oczekiwała Pani wieści o wyborze nowego Papieża „Świat katolicki” — pisze Pani — interesował się oczywiście zawsze osobą każdego nowego Ojca Św., nigdy chyba jednak nie oczekiwano z taką niecierpliwością wieści, kto nim będzie, bo nigdy też chyba dotąd sprawa ta nie była tak ważna, jak obecnie. W skłóconych czasach obecnych, kiedy nietylko państwa między sobą, ale i przedstawiciele jednego narodu zwalczają się wzajem, ku Rzymowi zwracają się oczy wszystkich, stamtąd bowiem nadchodzą słowa pojednania, wskazówki, jaka drogą kroczyć i otucha na przyszłość Papież Pius XI swoją osobistą świętością i nadziemską mądrością, urosł do roli rozjemcy i opiekuna całego świata. Z drżeniem serca oczekiwaliśmy też obioru jego następcy. Został nim człowiek, który przyjął imię Piusa XII. Już to samo wskazuje, po jakiej drodze będzie On kroczył.”

Oczywiście zagadnienia, nie dające się rozwiązać natychmiast, mogą być rozwiązywane stopniowo, w rozumny, zgodny z warunkami życia i możliwościami poszczególnych instytucji sposób. Oczywiście też stają się one bardziej pilne i potrzebne tam, gdzie istnieje jakiegoś rażąco przerosty. Nie zajmowaliśmy się tu kwestią, o ile odnosi się ona do instytucji, o której Pan pisze, dlatego, że uważamy to za fragment, podczas gdy nas interesuje ta kwestia w zakresie najszerszym.

„Grono stałych Czytelników” z Warszawy. Mimo argumentów przytoczonych przez Panów, nie możemy zmienić naszego stanowiska i w dalszym ciągu stoimy na stanowisku, iż obce brzmienie nazwiska absolutnie nie przesądza o poczuciu narodowym danego obywatela. Nie możemy zapomnieć, iż obce niemieckie nazwisko nosił np. bohater powstania 1863 r. Romuald Traugott, lub bohaterki general Józef Bem. Zgadamy się natomiast, iż przy dzisiejszym wroście nacjonalizmu, sprawa lojalności choćby obcych kolonistów może budzić pewne obawy i zastrzeżenia, czego wyraz daliśmy w artykule, na który się Panowie powołują. „Wachlarz kolonizacji niemieckiej w dorzeczu Wisły” — czy jednak naprawdę sprawa ta nie istniałaby, gdyby nawet ko-

Sądymy, że problem unarodowienia naszego życia zbiorowego w różnych jego dziedzinach leży w dużym stopniu, a może przedewszystkiem, w sferze podnoszenia poziomu kwalifikacji czysto polskiego elementu. Jesteśmy tu więc za aktywnością najbardziej twórczą, do której aktualna ostrość zagadnienia, o którym mowa, może stanowić pożądany bodziec. Wydaje nam się niewątpliwie, że instytucje państwowe i półpaństwowe powinny kroczyć po tej drodze, a sądzimy, że na drogę tę poniekać już weszły.

Jeśli chodzi o znalezienie właściwych, sprawiedliwych i skutecznych rozwiązań całości problemu, sądzimy, że leżeć to może tylko na drodze poszukiwań beznamytnych, nawskroś rzeczowych i najbardziej wszechstronnych.

W. Pan A. G., Katowice. Sprawa jest bardzo skomplikowana i trudna. Mamy wogóle w Polsce niewiele zakładów dla młodzieży męskiej, a na podstawie rozporządzenia Min. WR. i OP. nie wolno wogóle przyjmować uczniów do ostatniej klasy licealnej. Dzisiaj niema już przecież także VIII klasy dawnego typu, do której syn Pana mógłby wstąpić, w żadnej więc z istniejących szkół maturalnego typu zdawać nie można. Syn Pana musi wobec tego — o ile jest jeszcze możliwość zdawania matury dawnego typu — brać się bardzo energicznie do pracy domowej i na podstawie prywatnej nauki zdawać maturę w tym

W. Pani Marja L. Lublin. Dziękujemy Pani za interesujący list. Opisuje w nim Pani — ulegając potrzebom podzielenia się z kimś swymi uczuciami i myślami — godziny, kiedy przy głośniku radjowym oczekiwała Pani wieści o wyborze nowego Papieża „Świat katolicki” — pisze Pani — interesował się oczywiście zawsze osobą każdego nowego Ojca Św., nigdy chyba jednak nie oczekiwano z taką niecierpliwością wieści, kto nim będzie, bo nigdy też chyba dotąd sprawa ta nie była tak ważna, jak obecnie. W skłóconych czasach obecnych, kiedy nietylko państwa między sobą, ale i przedstawiciele jednego narodu zwalczają się wzajem, ku Rzymowi zwracają się oczy wszystkich, stamtąd bowiem nadchodzą słowa pojednania, wskazówki, jaka drogą kroczyć i otucha na przyszłość Papież Pius XI swoją osobistą świętością i nadziemską mądrością, urosł do roli rozjemcy i opiekuna całego świata. Z drżeniem serca oczekiwaliśmy też obioru jego następcy. Został nim człowiek, który przyjął imię Piusa XII. Już to samo wskazuje, po jakiej drodze będzie On kroczył.”

PONIEDZIAŁEK, 13 marca 15.00 „Nedznicy” — słuchowisko dla młodzieży. 17.15 Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauki. 17.30 „Stabat Mater” — oratorium. 19.05 „Pociąg w nieznanie” — audycja muzyczna. 21.00 Koncert solistów. 22.00 „Dzieje symfonji”.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Jazzowe „ymy w piosence” — koncert rozrywkowy (płyty). 15.45 Utwory Edwarda Elgara (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45. Pare informacyj. 16.50 Księżki solistów. 17.10 „Prace badawcze stacji na Kaskadzie” — pogadanka. 17.35 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21.05 Muzyka z płyt. 21.10 „Nowe badania nad mózgiem” — odczyt. 21.30 Suety. 21.55 Na skrzydłach gra Antoni Sztranek.

KRÓTKOFALOWKI 24.00 Zapowiedź stacji. 1.00 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka. 1.05. śpiewa chór Dana. 1.20 Raport aktualny. 1.30 Gra zespół harmonistów. 2.00 „Folcy w Meksyku” — pogadanka. 2.10 Fragmenty z opery „Hrabia”.

Udożozania drobne
Frotierowanie, winikowanie, cyperacja posadzek, mycie okien.
Sorżatan e biur, zynfekcja, czyszczenie tapet i sufifitów, odkurzanie aparatami elektrycznymi oraz stala ich konserwacja J. Cegielski ul. Browarna 24. telef 6 28 92 10

A. MEBLE różne, wielki wybór, rozpiata trzyletnia, bez zaliczki. Ceny gotówkowe. „WIKTOR” 61

1. nauczyciel wychowawca, wykładowca, linewista, wyższe wykształcenie, inteligentny i towarzyski, sportowiec, dobry organizator, społecznik — poszukuje pracy. Zgłoszenia prof. Wiśniewski, Piórków Kuj. ul. Kaliska 2 245

Międzynarodowy konkurs na obraz olejny

Akademja Sztuk Pięknych we Florencji, której przewodniczy akademik Felice Carena ogłasza konkurs międzynarodowy na najlepszy obraz olejny, dowolnej treści i dowolnych wymiarów.

W konkursie mogą współzawodniczyć nietylko malarze włoscy, ale i zagraniczni. Nagroda z Fundacji „Stefano Ussi” wynosi 50.000 lir. It. i jest niepodzielna. Zgłoszenia do Król. Akad. Sztuk Pięknych we Florencji należy nadsyłać najpóźniej do dnia 31 marca r. b. Obrazy zaś nigdzie przedtem niewystawiane, do 30 września b. r. Blizszych informacji udziela „Tesspo”, (Warszawa, Jaana 8).

Urode pięknej Pani pielęgnują: woda kwiatowa, perfumy, puder, krem, mydło, szampono. PENNY. Jilol PARIS

Rozwój Straży Pożarnych w pow. Piotrkowskim

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o budowie licznych zbiorników przeciwpożarowych celem ułatwienia walki z pożarami.

Z uwagi na znaczne zainteresowanie się tą notatką i wielokrotnych nawet telefonicznych zapytań podajemy szczegóły tej sprawy.

Na terenie powiatu Piotrkowskiego jest w toku akcja w kierunku ubezpieczenia od ognia nieruchomości. Są to popularnie zwane „Zbożówki”, przy czym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych miał możliwość przyjęcia z bardzo wydatną pomocą ludności powiatu pod względem zapobiegania pożarom. Dział ten prowadzi t. zw. Biuro Prewencyjne.

Z 5 działów biura P.Z.U.W. 1) strażackiego, 2) hureganowego, 3) zapomogowego, 4) pożyczkowego i 5) wodnego w r. 1938 — zostały one przez Zakład uwzględnione b. wydatnie przy czym dział wodny w następującym zakresie.

1) udzielone zapomogi w wysokości zł. 3.200.

2) dodatkowe przyznane w wysokości zł. 1.400.

Razem zł 4 600.

Na budowę następujących zbiorników.

- a) 3 zbiorniki kryte w Kamińsku.
- 2 zbiorniki kryte w Bełchatowie.
- 1 zbiornik kryty w Rozprzycy.
- 1 zbiornik otwarty w Łękwie.

Suma dodatkowa zł. 1.400 została powiatowi przyznana tylko dzięki energii p.p. inż. Szeblewskiego, instr. Millera

Komunikat

W związku z zamieszczoną notatką w „Dz. Narodowym” z dn. 9.III. br. p. tytułem „Z życia rzemiosła chrześcijańskiego w Piotrkowie” zaczynającego się od słów „między innymi postanowiono przeniesienie Kasy Bezprocentowego Kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego do lokalu Związku” Zarząd Kasy stwierdza, że Zarząd Związku Rzem. Chrześcijan w Piotrkowie nie mógł uchwalić przeniesienia Kasy Bezprocentowej do lokalu Związku, gdyż Kasa Bezprocentowa prowadzona jest na podstawie własnego statutu i podlega tylko władzom nadzorczym, Izbie Rzemieślniczej i własnej Centrali Kas w Warszawie.

Zarząd nadmienia, że Kasa prowadzona będzie w dalszym ciągu w tymcz. lokalu przy ul. Reymonta 3, i przyjmuje interesantów w każdy piątek w godzinach 19 — 20.

Za Zarząd:

Prezes Kasy M. Faustyn

i arch. Ustaszewskiego, gdyż przez wykonanie zbiorników z pierwszej serii zapomogi przed terminem, kredyt dodatkowy został przyznany z innych powiatów, które w czasie swoim zbiorników nie rozpoczęły.

Koszt zbiorników wyniósł oko-

Łączna kwota 8.000. Różnicę stosownie do umowy pokrył Wydział Powiatowy pracą szarwarkową.

Dzięki sprężystości zarządu Gminy Łękwia został wykonany dodatkowo zbiornik otwarty betonowy w Grocholicach. Na rok bieżący przez p. inż.

Szeblewskiego insp. P.Z.U.W. jest projektowana dotacja wodna w wys. zł. 15.350 z tego P.Z.U.W. dało by zł. 8.500. — zaś powiat 6.850. — Wykonano by zbiorniki następujące:

1) Piotrków Tryb. zbiornik betonowy na placu Kościuszki

kryty.

2) zbiorników krytych w Rozprzycy, Gorzkowicach, Kamińsku Bełchatowie, Sroczku, Sulejowie (2) oraz

3) oraz 3 zbiorniki otwarte w Trzepnicy, Wadlewie i Szeblewskich.

ŻELAZKO ELEKTRYCZNE ZAWSZE GOTOWE JEST DO UŻYTKU

ŻELAZKO ELEKTRYCZNE KOSZTUJE TYLKO 13 zł. 50 gr. NA SPŁATY 12-TO MIESIĘCZNE

Przed wyborami do Rady m. Piotrkowa Federacja za konsolidacją społeczeństwa

Dnia 9 marca 1939 r. odbyło się zebranie Pow. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Piotrkowie Tryb. na którym zapadła jednogłośnie uchwała wzięcia czynnego udziału w akcji wyborczej do Rady Miejskiej m. Piotrkowa łącznie z Obozem Zjednoczenia Narodowego, jednocześnie postanowiono wysunąć jako postulat do Władz O.Z.N. w Piotrkowie kwestię nawiązania porozumienia z innymi ugrupowaniami na terenie miasta, w kierunku stworzenia jednej wspólnej listy o charakterze Chrześcijańsko-Narodowo-Gospodarczym.

Zarząd Powiatowej Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny w Piotrkowie Tryb.

Pokaz cukierniczy

Zarząd Związku Pań Domu urzędza w środę dnia 15-go b.m. w lokalu własnym przy ul. Słowackiego 14 przedświąteczny pokaz cukierniczy — (baby parzone i nugat). Początek o godzinie 17 ej.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski przyjmuje do robót sezonowych furmanów posiadających własne konie i wozy. Wysokość stawek za wszelkie przewozy została ustalona przez Zarząd Miejski i wywieszona na tablicy w Wydziale Technicznym.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego codziennie od godziny 10 do 12 prócz świąt.

Zarząd Miejski w Piotrkowie

Gościnny Występ Teatru Narodowego z Poznania w Piotrkowie

We wtorek 14 bm. o godz. 20.30 w sali im. Kilińskiego odbędzie się przedstawienie Teatru Narodowego z Poznania. Pożyteczna ta placówka obchodzić będzie w bieżącym roku 10-lecie swej działalności artystycznej. Na okres karnawału przygotowała Dyrekcja znakomitą komedię Jerzego Merr'a p. t. „PARYŻANKA”

Akcja sztuki bardzo ciekawa i rozgrywa się w Paryżu. Jest to typowa komedia francuska, w której króluje niepodzielnie błyskotliwy dowcip tak charakterystyczny we francuskich sztukach. Obsada jest znakomita. Główną rolę kobiecą kreuje znakomita artystka, ulubienica publiczności, p. Karolina Sroczynska, w roli Roberta boksera-amatora zobaczymy dawno nie oglądanego aktora dyr. Zbigniewa Szczerbowski, którego pamiętamy z doskonałych jego ról. Pozostałe role grają: Czesława Nadworna, Maria Wołńska, Leon Frankowski, Marian Miłski, Jan Malinowski i inni.

Tego dnia w godzinach szkolnych o godz. 16 graną będzie komedia hr. Al. Fredry p. t.

„ŚLUBY PANIEŃSKIE”

w doskonałej obsadzie

Radzimy zobaczyć „Paryżankę”, gdyż nie będziecie tego żałowali, ponieważ humoru będzie dużo.

Bilety wcześniej można nabyć w Pijalni Mleka „Zdrowie” a w dniu przedstawienia przy kasie Teatru.

Składajcie na F.O.N.

Przetarg

Międzykomunalny Związek Szpitalny w Piotrkowie ogłasza przetarg na dostawę w okresie od dnia 1 IV 1939 roku do dnia 31 marca 1940 r. następujących artykułów:

a) do Szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie

- 1) nabiału — mleko, masło, śmietana.
- 2) pieczywa — chleb pyłkowy, razowy, bułki.

- 3) mięsa — wołowego i cielęcego.
- 4) mięsa — wieprzowego, wędlin i słoniny.
- 5) artykułów mącznych.

b) do Szpitala Żydowskiego im. małż. Braun

- 1) nabiału — mleko, masło, śmietana.
- 2) pieczywa — chleb pyłkowy, razowy, bułki.
- 3) mięsa — wołowego i koźszego cielęcego i łuszczy wołowego
- 4) artykułów mącznych.

Wyżej wymienione towary mają odpowiadać I gatunkowi. Oferty na dostawę poszczególnych grup artykułów należy składać w kancelarii Szpitala do godz. 15 do dnia 23 marca b.r. w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę” (wymienić oferowany artykuł).

Do oferty należy dołączyć świadectwo przemysłowe i kwit na złożone wadium w wysokości 200 zł. wadium należy wpłacić w kasie szpitala; od złożenia powyższych zwolnione są firmy, które w bieżącym roku są dostawcami Szpitali.

Bliższych informacji udziela intendent Szpitali od godz. 12 do 15-ej.

W razie negatywnego wyniku przetargu piśmiennego odbędzie się przetarg ustny; w tym wypadku termin będzie podany oferentom oddzielnym zawiadomieniem.

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo o eny i wyboru oferenta.

Prezes
J. ROSICKI
Starosta Powiatowy

Walne Zebranie Piotrk. Tow. Wędkarskiego

odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w nowym lokalu Rodziny Urzędniczej ul. Słowackiego 23.

Pomoc zimowa dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

Ożywiona akcja Zw. Podoficerów Rezerwy w Piotrkowie

Związek Podoficerów Rezerwy, na którego czele stanął ostatnio znany działacz społeczny p. Janusz Kuczborski, wykazuje dużo twórczej inicjatywy na każdym odcinku swej pracy. Od chwili zmiany władz szeregi tej organizacji wzrastają. W poczet członków zapisują się nie tylko podoficerowie re-

zerwy z całego miasta, ale i z terenu powiatu, dając w ten sposób dowód swojego zaufania do obecnego Zarządu. Opracowany został również na najbliższy okres plan akcji, który przewiduje szereg imprez, zebrań i t.p., które staną się oś-



Gruźlica płuc jest nieubłagalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi, — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosuj p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.** Sprzedają apteki.

Spokój i zadowolenie zapewnia
GUM...?
BANZAY
ULTRA-SILCO

Repertuar kin

Kino „CZARY”

„P O D L O T E K”

Kino „ROMA”

„GIBALTAR”

Kino „AS”

„WYROK ŻYCIA”

CHRZEŚCJAŃSKA JATKA otwarta została w Piotrkowie, ul. Słowackiego 20. Wszelkie gatunki mięsa wołowego, wieprzowego, baraniego i innych w surowym stanie